Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 28 marca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 86

Wspólnym wysiłkiem Naród wykuwa pioruny

strzegące Majestatu Rzeczypospolitej

Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydza na posiedzeniu Koła parlam. O. Z. N.

Warszawa, 27. 3. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentarnego Koła O. Z. N. wygłosił przemówienie Marszałek Śmigły-Rydz.

Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby raz jeszcze już wszystkim państwu, nie tylko waszym reprezentantom złożyć gorące podziękowanie za waszą uchwałę z dnia 16 marca. Ta wasza uchwała

jasna i wyraźna decyzja waszego Koła, była jak gdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później, tak niebywale wstrząsnął tyle piersi polskich.

W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza. Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę. Jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt:

Mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem zimną głową, to jednak w tamtych godzinach serca zimnego zachować nie mogłem.

W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo dużo zawiedzionego, a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to, jak gdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce. Dlatego sądzę, gdy już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że

jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało.

Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny łączność społeczeństwa z Armią, z wojskiem. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie polscy, a nie Polacy.

Wreszcie czwarty punkt:

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprze-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



Pomimo pozornej normalizacji stosunków dalej trwają

represje wobec Polaków na Litwie

Gwałtowne ekscesy ugrupowań nacjonalistycznych

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — l. r.). Z Kowna donoszą, że nowy rząd litewski ocenić należy jako

rząd wzmocnionych wpływów prezydenta Smetony.

Premier Mironas, to osobisty przyjaciel prezydenta. Posiada on zaufanie szerokich kół społeczeństwa. Mimo, że posiada również kredyt moralny wśród kół opozycji, to powstanie tego rządu budzi niezadowolenie.

W piątek o 11-tej w nocy odbył się na uniwersytecie w Kownie wiec protestacyjny. Protestowano, że

rząd obecny nie jest rządem koncentracji narodowej, czego żąda opozycja i skrajni nacjonaliści.

Premier Mironas w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że zasadnicza linia polityczna jego rządu będzie taka sama, jak uprzedniego rządu. Zbiórka na litewski fundusz obronny narodowej trwa w dalszym ciągu.

Mimo pewnego odprężenia w społeczeństwie litewskim, wśród studentów istnieje jednak wciąż

nieprzychylne ustosunkowanie się do Polski, co uzewnętrznia się w ulicznym życiu Kowna. Za nucenie polskiego tanga na ulicy, aresztowany został Polak Jurasko, a student Downarowski został napadnięty przez Litwinów za przemawianie w języku polskim.

„Lietuvos Zinios" przynosi korespondencję z Warszawy, utrzymaną na ogół w dość przyjaznym dla Polski tonie. Dziennik, omawiając przyjazd posła polskiego do Kowna, zwraca uwagę społeczeństwa, na

konieczność poprawnego przyjęcia posła polskiego w granicach Litwy i nie myślenia o jakichś ekscesach, bo temu sprzeciwia się zarówno litewskie poczucie godności, oraz możliwość komplikacji na terenie międzynarodowym,

coby przyniosło uszczerbek dobremu imieniu Litwy.

Wobec normalizacji stosunków polsko-litewskich, uregulowana zostanie sprawa wzajemnych notowań środków pieniężnych.

Lit znajdzie się na cedułach giełdowych w Polsce, a giełdy litewskie rejestrować będą kursy złotego i polskich obligacji.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Kowna, że litewski teatr państwowy zwrócił się do teatrów warszawskich o wzajemne występy w zbliżającym się sezonie. Wiadomość ta wywołała w kołach teatralnych dużą sensację.

»ALI i NINO«

KURBANA SAID

Powieść, którą już **1-go kwietnia** zaczniemy drukować w odcinku „Dziennika Polskiego", przeniesie czytelników naszych do przedwojennego Baku, na teren, gdzie ścierał się i przenikał wzajemnie Zachód europejski z azjatyckim, mahometańskim Wschodem. Na tle tych sprzeczności wyrasta miłość Alego Chana, potomka starego rodu muzułmańskiego, do księżniczki gruzińskiej, Nino, miłość gorąca, namiętna, czysta i głęboka. Czytelnik zapozna się z ciekawymi zwyczajami i wierzeniami, z krwawą wendettą tamtejszych rodów, z antagonizmem rasowym, jaki charakteryzuje ten zakątek ziemi, leżący na skraju pustyni i będący niegdyś, dzięki obfitości ropy naftowej, złotym jabłkiem cesarstwa rosyjskiego, a zarazem przedmiotem pożądania mocarstw europejskich.

W cały ten splot antagonizmów i pożądliwości wpadą, jak grom z jasnego nieba, wypowiedzenie Wielkiej Wojny, która odrazu przekreśla wszystkie plany i staje się powodem nieoczekiwanych powikłań.

Przekład autoryzowany **Dr. H. Bukowskiej**

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

dzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego, niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które

nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie przychodzą ludzie czy to w piśmie, czy w słowie i z świętym zapałem powiadają: „dyktatura wojska", tylko „totalizm", albo tylko „demokracja", tylko „władztwo ludu", albo też taki lub inny „front", dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów" — to wtedy

nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że **jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwszy jestem na głos obowiązku i mimo największych, najpotężniejszych wzruszeń, będę zawsze szedł tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.**

Po krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czwartego punktu.

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebywale znamienny objaw:

mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania jedności wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że

gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to je wykona tylko naród jednością silny. Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę państwa, tylko instynkt, który kierował tymi masami. Według mnie była to głęboka mądrość.

Ale czyż ta mądrość ma być dostępna tylko w dniu odświętnym? Czy inne jest „Ojcze nasz" na dzień powszedni a inne na niedzielę? Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej, niżli na jedności?

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać z dobrego i złego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że po pierwsze: każdy człowiek aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego.

Po drugie: Każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są

potrzeby nadrzędne, cele wielkiej zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie —

czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem narodu.

Po trzecie: Musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codziennego dnia powszedniego i te

drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej.

Pamiętajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego

800 wieców komunistycznych
dziś na terenie Czechosłowacji

Praga, 27. 3. (PAT.) Ostatnio zaostrzyła się cenzura w stosunku do prasy, omawiającej zagadnienia sowieckie. Wszystkie głosy krytyczne, ujemnie oceniające stosunki wewnętrzne w Z. S. R. R. są konfiskowane bezwzględnie.

Szczególnie jaskrawo zaznaczyło się to z okazji komentarzy do ostatniego procesu moskiewskiego.

Jako odpowiedź na akcję Henleina komuniści postanowili przeprowadzić masowe wiece propagandowe na rzecz sojuszu czesko-sowieckiego i armii czerwonej.

Na najbliższą niedzielę zwołanych zostało na całym terenie Czechosłowacji około

800 wieców.

W związku z tym, istnieje obawa starć, zwłaszcza z grupami henleinowców. W niektórych miejscowościach zarządzone będzie zaostrzone pogotowie policyjne.

Postrzelenie przemytników
na granicy polsko-litewskiej

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Wilna, że jeden z mieszkańców w powiecie wileńsko-trockim

znalazł wczoraj na drodze 2 ludzi w kałuży krwi w stanie nieprzytomnym.

Okazało się, że byli to Jan i Julian Wędkowicze, którzy

nabyli w sąsiedniej wsi transport litewskiego tytoniu. Gdy wracali przez las, zostali wezwani przez kogoś do zatrzymania się. Gdy usiłowali uciec padły strzały.

Jednocześnie do policji zgłosił się jeden z gajowych lasów państwowych i zeznał, że

postrzelił dwu przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli strzałami.

Przymus sprzedaży
znaczków pocztowych

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — l. r.). W nadchodzący piątek wchodzą w życie nowe przepisy, dotyczące detalicznej sprzedaży znaczków i kart pocztowych. Wszystkie kioski tytoniowe obowiązane będą do sprzedaży detalicznej znaczków. Ma to olbrzymie znaczenie dla publiczności, która natrafia na trudności przy nabywaniu znaczków pocztowych, a zwłaszcza w dni świąteczne.

Warszawski sąd rozpatrzy
sprawę pp. Cywińskiego i Zwierzyńskiego

Warszawa, 27. 3. (PAT) Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k., przekazaną została do rozpoznania sądowi okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął sąd najwyższy, zgodnie z wnioskiem sądu okręgowego w Wilnie i prokuratora sądu najwyższego, na podstawie art. 40 k. p. k., w celu zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Wykrycie niezwykłej afery
przy odbywaniu zast. służby wojskowej

Warszawa, 27 3. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Łodzi, że władze śledcze wpadły na trop

niezwykłej afery, dokonanej przez szereg osób, powołanych do służby zastępczej zamiast czynnej służby wojskowej.

Jak się okazało szereg osób, które przepracowały jeden dzień i otrzymały przepustki,

wynajęło sobie z pośród bezrobotnych zastępców do odbywania służby zastępczej wojskowej. Wszyscy skazani zostali przez sąd starościński na areszt i grzywny.

Delegacja działaczy wiejskich
na audiencji u P. Prezydenta R. P.

Warszawa. 27. 3. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś delegację parlamentarnej zagadnieniowej grupy wiejskich działaczy społecznych w składzie: senatorowie — Władysław Malski i Piotr Olewiński oraz posłowie — Czesław Dębicki, Władysław Kamiński, Tadeusz Szetela i Piotr Szumowski.

Delegacja wyraziła Panu Prezydentowi R. P. radość z tego, że w swym przemówieniu z dnia 19 marca b. r. na czoło zagadnień państwowych wysunął zagadnienie potrzeb wsi polskiej.

Jako wiejscy działacze społeczni, stwierdzili, że

we wszystkich poważnie myślących środowiskach wsi głęboka treść przemówienia znalazła oddźwięk w sercach i mózgach tych, którym tyle uwagi i troski o poprawę ich bytu przez osobę Najwyższego Dostojnika Państwa poświęcone zostało.

Na przestrzeni lat po raz pierwszy przez Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdzone zostało, że

„zagadnienie wsi polskiej nie może być fragmentem jakiegoś przelściowego programu, ale w harmonii z ogólną gospodarczą poprawą — musi pociągać co raz baczniejszą uwagę rządów w Polsce".

Delegacja wyraziła mocne przekonanie, że tak postawiona sprawa przez Najwyższego Włodarza Polski odtąd nie zejdzie z czołowego miejsca wśród zagadnień państwowych.

Film trzech narodów „Perły Korony"

(x). Jest film, któremu prasa europejska poświęca nie tylko szpalty, ale całe kolumny najpoczytniejszych pism. Jest film, o którym można pisać bardzo wiele i nigdy nie zabraknie tematu. Jest film, który przyczynił się bardziej do braterskiej współpracy trzech narodów, niż wszystkie konferencje rozbrojeniowe. Ten film, to genialny utwór dramaturga i reżysera francuskiego, twórcy nowej szkoły Sachy Guitry. Nosi tytuł: „Perły Korony".

Najlepsi artyści Francji, Anglii i Włoch wzięli udział w „Perłach Korony". Dobrane trio literatów skomponowało dialogi pełne dowcipu i potęgi słowa. Finansiści trzech bogatych krajów przyczynili się wydatnie do stworzenia tego międzynarodowego dzieła. A całością kierowała mistrzowska dłoń jednego człowieka, Sachy Guitry'ego.

Trudno wprost zrozumieć, w jaki sposób film monumentalny, olśniewający przepychem wystawy i niezwykłą oprawą dekoracyjną — film, który kosztował miliony, może posiadać taką lekkość, taką przedziwną subtelność, tyle umiaru i smaku.

Film przepojony jest miłością... miłością egzotyczną, namiętną, gorącą miłością etiopskiej królowej... i współczesną miłością, surogatem miłości, taką miłością, jaką bogaci utracjusze kochają girlsy kabaretowe. Niby barwny kalejdoskop życia przesuwa się ten przedziwny, płomienny film przed oczyma widza, olśniewając go coraz ciekawszym pomysłem, coraz oryginalniejszym pomysłem, coraz oryginalniejszym ujęciem, coraz bogatszą oprawą.

„Ten film to płomień" — pisze o „Perłach Korony" „L'Intransigeant" — to film naprawdę niezwykły.

Premiera wkrótce w kinie „Europa".

Walka z pornografią

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — l. r.). **Przeprowadzana jest kontrola wydawnictw pocztowych w postaci t. zw. kart primaaprilisowych. Władze administracyjne zwróciły uwagę, że kartki takie noszą często charakter pornograficzny. Karty te nie będą przyjmowane w obrocie pocztowym.**

Lwów, dnia 26 marca 1938 r.

BEZ SENTYMENTÓW!

Sprawy wewnętrzne w ostatnich czasach zeszły na plan drugi, oddając pierwszeństwo polityce zagranicznej. Minął „Anschluss", nastąpiło odprężenie w stosunkach polsko-litewskich — na widownię natomiast wysunęła się znowu Hiszpania, sytuacja wewnętrzna we Francji i wprost tragiczne położenie Czechosłowacji. Główny jednak ośrodek zainteresowania szerokiej opinii publicznej stanowi Francja, jako jeden z najważniejszych balansów politycznej równowagi kontynentu europejskiego.

W Polsce wzrost zainteresowania polityką francuską wywołało zachowanie się dyplomacji francuskiej w sporze polsko-litewskim. Opinia naszego kraju śledzi również ze zrozumiałym zaciekawieniem zachowywanie się Francji w stosunku do swego pupilka i sprzymierzeńca, Czechosłowacji. Wszystko to, co się dzieje w tej chwili na odcinku francuskim, jest niezwykle pouczające i społeczeństwo nasze musi z tych faktów wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Zacznijmy najpierw od pewnych stwierdzeń.

1. Francja do czasu zawarcia przez Polskę traktatu o nieagresji z Niemcami, ustawicznie doradzała nam pokojowe załatwienie z Niemcami zatargu o Pomorze i Gdańsk, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że w razie zatargu polsko-niemieckiego na tym tle, Francja nie poświęci ani jednego żołnierza w obronie praw polskich.

2. Mimo zawartego z Polską przymierza Francja niemal stale bagatelizowała rozbudowę polskiego przemysłu wojennego, utrudniając nam zdobycie na ten cel odpowiednich funduszów.

3. Francja — i to zarówno prawica, jak i lewica francuska — stawiała i stawia dotychczas na wschodzie Europy na Rosję, usuwając na plan drugi Polskę. W tych sprawach stosunek francuskich polityków był wprost bezceremonialny i nie liczący się ze specyficznymi warunkami państwa polskiego. Jak wiadomo, warunki te nie pozwalają Polsce na zaangażowanie w bloku prosowieckim i zmuszają nas do przeciwstawienia się próbom urządzenia w ten sposób stosunków na wschodzie Europy, żeby Rosja mogła bez trudności dostać się do środkowej Europy.

Na tym punkcie istnieje całkowita zgodność między polityką Paryża i Pragi. Ta ostatnia w swych rachubach politycznych zawsze spoglądała ku Moskwie i dziś niemal stała się klientką Sowietów.

4. W sporze polsko-litewskim Francja zajęła stanowisko wręcz nieprzychylne dla Polski. Objawiło się to nie tylko w głosach prasy francuskiego frontu ludowego, wrogo wobec Polski nastrojonego, ale i w akcji dyplomatycznej francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura.

5. Bardzo wreszcie znamienne są głosy francuskie na temat ewentualnej konieczności wystąpienia w obronie Czechosłowacji. Jedno z żydowskich pism warszawskich przyniosło w korespondencji z Paryża takie niezmiernie charakterystyczne naświetlenie tej sprawy:

„Kwestia czeska zajmuje dalej Francję. Zapowiedziana na wtorek debata nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych została odłożona. Paryż oczekuje odpowiedzi anigelskiej i deklaracyj p. Chamberlaina w Izbie Gmin. W kuluarach parlamentu zaprząta tymczasem kwestia czeska umysły wszystkich. Wiadomo, że Francja związana jest z Czechosłowacją paktem wzajemnej pomocy.

Pakt ten został podpisany w okresie, kiedy polityka zagraniczna Francji nie liczyła się jeszcze z obecnym nastrojem Europy. Tymczasem dziś podnoszą się głosy, przestrzegające przed przyjściem z pomocą Czechom w wypadku napadu niemieckiego.

Miałem sposobność mówić — pisze korespondent żydowskiego pisma — z rozmaitymi reprezentantami rozmaitych partii parlamentarnych na ten temat.

W i ę k s z o ś ć p o w i a d a: Sądzi pan, że chłop francuski pójdzie się bić za Czechosłowację, o której nie wie nawet dokładnie, gdzie się znajduje. Nie! F r a n c u z i b ę d ą s i ę b i ć t y l k o w o b r o n i e k r a j u! Gdy wróg napadnie Francję, cały kraj powstanie jak jeden mąż".

Jakie z powyższych faktów wynikają wnioski?

Najpierw pewna ogólna uwaga. Należy odróżnić pewne pociągnięcia tradycjonalnej polityki francuskiej, niezależnej od tego, jaki obóz w danej chwili jest u steru, od polityki, którą nazwijmy doktrynerską, wynikającą z właściwości ideowych obozu rządzącego. Gra Paryża na Moskwę, to tradycjonalna polityka republiki francuskiej, atakowanej przez zaborcze Niemcy, polityka nie będąca bynajmniej następstwem rządów frontu ludowego. Można zaryzykować stwierdzenie, że to drugie jest wynikiem tradycjonalizmu francuskiego, dopiero bowiem postawienie na Moskwę sowiecką wzmocniło wewnętrzne siły rozkładu we Francji. W ten sposób krótkowzrocznie potraktowane chodzenie ścieżkami przedwojennej myśli politycznej, wprowadziło Francuzów w sytuację krytyczną. Od momentu gry na Moskwę, od momentu wprowadzenia Sowietów do oficjalnej gry politycznej na zachodzie, zaczyna się szereg aktów polityki francuskiej wynikającej z doktrynerstwa marksistowskiego.

Ale przejdźmy do naszych wniosków.

Pierwszy wniosek natury ogólnej, to fakt nieprzejednanie wrogiego wobec Polski stanowiska marksistowsko-żydowskich kół. Tak było w r. 1920, gdy walczyliśmy z Rosją, tak było i w ostatnim konflikcie naszym z Kownem. Koła te pragną nakręcać naszą politykę zagraniczną zgodnie z interesami międzynarodowej spekulacji, usuwając w cień istotne cele państwa polskiego.

Stare rady francuskie na temat polskiego Pomorza i obserwowane przez nas dziś zachowanie się Francuzów wobec Czechosłowacji, są dowodem bezceremonialnego zachowywania się możnych tego świata w stosunku do słabszych swoich przyjaciół i sprzymierzeńców. Traktaty przymierza pojmują Francuzi jednostronnie: bijemy się razem, gdy atakują Paryż, ale gdy Paryż w spokoju, a chmury wojenne gromadzą się nad stolicami sprzymierzeńców to wtedy chłop francuski bić się nie pójdzie, bo szkoda jego krwi!

Ten wniosek ostatni nic jest niczym nowym. Jeśli kładziemy na ten fakt tak silny nacisk, to by zwrócić uwagę naszej opinii publicznej na konieczność n i e u c z u c i o w e g o angażowania się w przymierza i kombinacje w polityce zagranicznej. W tej dziedzinie musi obowiązywać zimny rachunek, a nie żadna sentymentalna przyjaźń. W polityce zagranicznej niepodległego państwa nie może być mowy o frankofilach, moskalofilach czy też o germanofilach — a głos mogą mieć jedynie polonofile.

I ten zimny rachunek nie pozwala nam mimo tych stwierdzeń nie doceniać doniosłości naszego przymierza z Francją, tylko wiedzmy, jak z tymi sprzymierzeńcami trzeba się rachować i jak oni mogą się zachować w krytycznych momentach.

Tylko bez sentymentów.

St. Starz.





DEBATA PLENUM SEJMU NAD BUDŻETEM

Warszawa, 26-go marca (P. A. T.). Pos. Wróblewski referował swój pro jekt ustawy, uzupełniający dekret Prezydenta R. P. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym.

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Hołyński referował ustawę o ulgach inwestycyjnych. Projekt tej ustawy jest kodyfikacją szeregu dotychczasowych ustaw, zawierających ulgi podatkowe dla poszczególnych inwestycji.

Komisja wprowadziła do projektu 66 poprawek. Najbardziej istotna poprawka do rozdziału 1-go dotyczy terminu przyznawania ulg w C. O. P. — Stanowi ona, że jeżeli w ciągu trzech miesięcy, od daty wniesienia podania o przyznanie ulgi nie nastąpi odpowiedź odmowna, ulga zostaje przyznana z mocy samego prawa.

W zakończeniu sprawozdawca wyraża przekonanie, że jeżeli te wszystkie ulgi będą udzielane sprawnie, bez trudności biurokratycznej, i będą sharmonizowane planem inwestycyjnym,

to faktyczne uprzemysłowienie kraju powinno w sposób zdecydowany ruszyć z miejsca naprzód.

Po referacie zabrał głos p. wicepremier.

Przemówienie wiceprem. Kwiatkowskiego

Z programu prac finansowo - gospodarczych realizowanych w r. b. na terenie parlamentarnym przystępujemy do załatwienia ostatniego ogniwa i trzeciego kompleksu tych zagadnień. Terminowo i zgodnie z wymogami Konstytucji przepracowaliśmy i ustaliliśmy nowy budżet państwowy na okres 1938-39 — oparty nadal

o naczelną zasadę równowagi finansowej.

Łącznie z ustawą o finansowaniu niektórych inwestycyj, omówiliśmy całokształt zagadnień robót publicznych i inwestycyj na r. 138 i 1938-39. Upoważnienia te już poczęły realnie funkcjonować i do dnia 20 marca cyfra maksymalna bezrobocia spadła o ok. **18.000 osób, a cyfra nowozatrudnionych w całym Państwie wzrosła o zwyż 30.000 osób w tym samym okresie.**

W roku bieżącym przeprowadziliśmy więc znaczną redukcję podatku specjalnego od wynagrodzeń odciążyliśmy społeczeństwo przez nierekompensowane usunięcie resztek nadzwyczajnej daniny majątkowej, usunęliśmy t. zw.

podwójne opodatkowania dochodów działając szczególnie ujemnie na procesy produkcyjne,

ustaliliśmy decyzję co do zniesienia świadectw przemysłowych w tej formie, w której działała ona hamująco na proces zatrudnienia w przemyśle, handlu i rzemiośle.

Obecnie przedłada rząd we wspólnym i sumiennym przepracowaniu z komisją skarbową projekt ustawy „o ulgach inwestycyjnych", projekt — we dle mego przeświadczenia — wardzo ważny i wcale trudny.

Brak tej ustawy załamałby całkiem widocznie — w okresie kilku miesięcy — natężenie zatrudnienia w porównaniu z rokiem 1937 o 80—100 tysięcy ludzi.

Ponad to, obrona finansowego i podatkowego **„status quo" — choćby pełnego błędów, czy niedomagać gospodarczych, jest dla ministra skarbu względnie łatwa, bo obwarowana szeregiem ustaw i konstytucyjnych upraw** nień.

Obecnie — po raz pierwszy od wielu lat z tak znacznym zakresem reformy — **stanęliśmy wobec parlamentu, mając za zadanie nie tylko zrealizowanie określonego programu gospodarczego, ale zarazem i**

niepodważanie równowagi budżetowej i równowagi finansowej instytucji.

Można objektywnie to stwierdzić, że **załatwienie takich spraw i niedopuszczenie rozsadzenia zasadniczej konstrukcji — przez małostkowe tendencje lokalne — wymaga dużej**

dojrzałości politycznej i rozumu stanu.

Stan faktyczny tej sprawy jest następujący:

1) ulgi dla nowowznoszonych budowli —

wedle zgodnej oceny wszystkich czynników, wymagają dość głębokiej nowelizacji.

Zapowiedź reforfy — bez natychmiastowego i definitywnego ustlenia jej treści — musi sparaliżowej sezon budowlany.

2) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 listopada 1927 r. dotyczące ulg podatkowych dla wiertnictwa naftowego wygasło pod koniec w 1937 roku.

Z tą ustawą ledwie trzymamy się na powierzchni.

3) na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. istnieją ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw przemysłowych w tzw. „trójkącie bezpieczeństwa".

Rozporządzenie to wygaśnie 31 marca 1938 roku.

4) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych z dnia 7 maia 1936 r. straci! moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1938 r., a wykazał dowodnie i cyfrowo, jakie posiadał znaczenie dla rozwoju motoryzacji. Zakup samochodów w rokue bieżącym

spadł do kilku procent w porównaniu z analogicznym okresem w roku 1937.

Cel, który tej pracy przyświecał — trzeba to wyraźnie i jasno stwierdzić —

nie odnosił się do udzielenia ulg podatkowych jakiejś warstwie społecznej.

W ciągu 10 lat obroty przechodzące przez rynek, wyniosły około 90 miliardów złotych. Gdybyśmy naprzykład nie budowali Gdyni, czy niektórych kolei, nikt nie odczułby ulgi istotnej. Idzie o stworzenie określonego ruchu kapitałów w kierunku współdziałania w fundamentalnym zadaniu uprzemysłowienia kraju.

Wiemy, że w okresie jednego pokolenia nie zmienimy całkowicie naszej struktury gospodarczej.

Do realizacji tych celów musi stanąć **cały naród i wszystkie warstwy społeczne.**

W kraju tak ubogim w kapitał płynny, jakim jest Polska, **nie wszystkie ulgi podatkowe okazały się skuteczne.**

Naprzykład wszelka pomoc i wszelkie odciążenia podatkowe po wykonaniu dzieła i uzyskaniu efektów rentowności, okazały się stosunkowo mniej skuteczne, choćby były kosztowne fiskalnie — niż pomoc natychmiastowa, uzyskiwana przez odpisanie sum, zużytych na inwestycje od podstawy wymiarowej podatku dochodowego.

To też od r. 1936 spróbowaliśmy fragmentarycznie zastosować i dla inwestycji przemysłowych tę właśnie metodę i natychmiast osiągnęliśmy pożądane rezultaty, pod warunkiem, by cała polityka gospodarcza Państwa nie utrudniała zasadniczo dochodowości w procesach przemysłowych. Osłabienie koniunktury zagranicznej staje się coraz bardziej definitywne i wyraźne. Jeżeli dotychczas niepokój ograniczał się do rynku Stanów Zjednoczonych, to obecnie wskazuje się na wzrost bezrobocia w Anglii i na wzrastające trudności gospodarcze na kontynencie.

Tymczasem w Polsce — w granicach ludzkich możliwości ponoszenia odpowiedzialności — mógłbym twierdzić i zapewniać, że o ile:

a) budżet będzie zrównoważony, b) plan inwestycyjny będzie ściśle i energicznie realizowany, c) ustawy podatkowe łącznie z obecną ustawą będą na czas uchwalone, ceny płodów rolnych będą utrzymane w pobliżu obecnego poziomu i nie będzie katastrofy żywiołowej (nieurodzaju) to rok 1938 będzie bardzo silny.

Odkąd jednak zrozumiały całe społeczeństwa i narodu, odtąd nie mogą wyrzec się zastosowania tych wszystkich katalizatorów, które w sposób gospodarczo - logiczny mogą przyśpieszać proces uprzemysłowienia kraju.

Zagadnienie to dla Polski przedstawia jednak walor wyjątkowy i dlatego nie przez generalną obniżkę podatków od przemysłu musimy dążyć do właściwego celu.

W Polsce po wojnie najłatwiej dostrzegalne straty dotyczyły zabudowań. W 13 województwach zniszczono 1,900.000 budynków. Straty ściśle budowlane z wyłączeniem przemysłu, ocenione zostały na 3 i pół miliarda złotych obecnych. Jeżeli idzie o przemysł, to wartość akcji kraju o możliwościach drobno kapitalistycznych została zniszczona w latach 1919 do 1923.

Jednakże do niedawna i ruch budowlany nie koncentrował zbyt dużych nakładów inwestycyjnych. Wykorzystanie ulg w wielkich rozmiarach zjawiło się dopiero wówczas, gdy:

a) Skala podatku dochodowego w r. 1935 została bardzo znacznie podwyższona.

b) Rentowność papierów państwowych — via kurs — poczęła spadać przez celową politykę skarbu.

c) Tezauryzacja złota i obcych banknotów została bardzo utrudniona.

Wysoki Sejmie! Rozmiar projektowanych ulg jest dość szeroki, ale określony zarówno co do tendencji ekonomicznych i przemysłowych, jak też i co do obszarów państwa i terminów ważności. **Złota stezauryzowanego jest w Polsce na około 300 milionów złotych. Wzrastająca szybkość obrotów gospodarczych stwarza w wielu instytucjach i u wielu osób fizycznych i prawnych nowe możliwości lokat kapitałowych.** Chcemy, by one **szły zgodnie z interesem Polski, zgodnie z potrzebą państwa i narodu,** zgodnie z interesem socjalnym do inwestycyj przede wszystkim gospodarczych i produkcyjnych. Państwo otwiera i umacnia te warunki. Jest się bowiem o co pokusić. (Oklaski).

Dyskusja

Po przerwie obiadowej toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o ulgach inwestycyjnych.

Pos. Szymański podkreślił, że musimy na ziemiach wschodnich stworzyć warunki dla wypadu polskiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej na wschód, musimy stworzyć ośrodki magnetyczne, któreby przyciągały i były mocniejsze, niż granice ustanowione w traktatach pokojowych.

Pos. Goetz - Okocimski apeluje do rządu, aby w ramach omawianej ustawy rozszerzył ulgi inwestycyjne na całe województwo krakowskie.

Projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych został przyjęty wraz z wnioskiem p. Szymanowskiego w drugim czytaniu oraz na wniosek sprawozdawcy p. Hołyńskiego — w trzecim czytaniu. — Przyjęta została również rezolucja komisji.

Następnie przytąpiono do rozważania projektu ustawy o zmianie granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto całość ustawy w drugim czytaniu, po czym na wniosek zaś sprawozdawcy przystąpiono do trzeciego czytania, w którym Izba ustawę uchwaliła.

Zniesienie uboju rytualnego

Pos. Freyman referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa.

W głosowaniu odrzucono wnioski mniejszości, po czym przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przystąpiono do debaty nad projektem ustawy, złożonym przez pos. Dudzińskiego w sprawie zmiany ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (zniesienie uboju rytualnego).

Feferent projektu pos. Dudziński wygłosił dłuższe przemówienie. Podkreślił on, że obowiązująca obecnie ustawa z 1936 roku była wynikiem kompromisu. Art. 5 ustawy wprowadził: 1) kontyngentowanie mięsa z uboju rytualnego, 2) obowiązek trybowania zadów tak, aby cała tusza, pochodząca z uboju rytualnego była konsumowane przez ludność żydowską.

Po przemówieniu referenta wygłosił dłuższe przemówienie wiceminister rolnictwa i reform rolnych Jaroszyński.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej).

Rekord długowieczności

Czerniowce, 26. 3. (PAT) W Lena de Sus pod Vraiova zmarł w wieku lat 116 niejaki Ilie Francu, który przez całe życia nigdy nie chorował.

Awanturniczy pasażer usiłował wyrzucić konduktora z autobusu

Warszawa, 26. 3. (Tel. wl.—I. r.) W autobusie PKP pod Warszawą niejaki Zalewski wywołał awanturę, nie chcąc uregulować zapłaty za bilet konduktorowi. W pewnej chwili Zalewski chwycił konduktora w pół i otworzywszy drzwiczki usiłował go wyrzucić. W ostatniej chwili konduktor zaalarmował kierowcę, który autobus zatrzymał. Wówczas na konduktora rzucił się drugi pasażer, przy pomocy jednak innych pasażerów jednego z napastników zatrzymano, drugi zaś zbiegł.

Możliwości przegrupowania rządu litewskiego

Echa mowy ministra J. Becka w prasie litewskiej

Ryga, 26. 3. (PAT.) Z Kowna donoszą: Prasa litewska wciąż wiele miejsca poświęca ostatnim wydarzeniom polsko - litewskim, omawiając zarówno sytuację obecną, jak i ewentualne ułożenie się stosunków politycznych w przyszłości. Prasa stara się wpłynąć uspakajająco na poruszenie niektórych odłamów społeczeństwa litewskiego.

Urzędowa „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł pióra ministra wojny gen. Rasztikisa, w którym autor poddaje analizie ostatnie wydarzenia i omawia postawę społeczeństwa.

Gen. Rasztikis stwierdza, że istotnie atmosfera była ciężka, lecz komplikacje wojenne nie groziły i nie grożą, trzeba więc wszystko przyjąć spokojnie. Z Polską nie było żadnych stosunków, teraz będą — i to nie jest dla nas groźne.

Prasa i propaganda musi usilnie pracować, aby przygotować społeczeństwo do należytej reakcji w odpowiednich momentach.

Nie wolno popełniać nam błędów. Ostatnia lekcja w tej dziedzinie, choć bolesna, lecz jest i pożyteczna.

Ryga, 26. 3. (PAT.) Radiostacja kowieńska w przeglądzie prasy ogłosiła artykuł czasopisma. „Musu Krastas", który omawiając ultimatum polskie, zaznacza, iż

żądania polskie, abstrahując od ich formy, nie zagrażały niepodległości Litwy.

Ustępstwo litewskie było zrozumiałe. Nie należy też wyciągać panicznych wniosków z opuszczenia Litwy przez państwa europejskie. Rząd litewski krok swój rozważył i nie ma podstaw do obaw.

Gdy zostaną zainstalowane poselstwa w obu państwach, rozpoczną się dalsze rokowania, których nie należy się obawiać, gdyż pewne porozumienia mogą przedstawiać

i dla nas korzyści.

Ryga, 26. 3. (PAT.) Z Kowna donoszą: Koła polityczne charakteryzują zmianę gabinetu na Litwie, jako

objaw realizmu politycznego.

Mimo petycji, składanych prezydentowi Smetonie, przez ugrupowania opozycyjne, żądające rozszerzenia podstaw gabinetu, nikt

z przedstawicieli opozycyjnych nie wszedł do nowego rządu.

Artykuły litewskiej prasy opozycyjnej w sprawie nowego rządu uległy dziś konfiskacie.

Kilka tek, jak sprawy zagraniczne, wojskowe i rolnictwo, obsadzone zostały prowizorycznie, co pozwala wnioskować, iż na stanowiskach tych ministrów zajdą w niedługim czasie zmiany.

Ryga, 26. 3. (PAT.) Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas" ogłasza deklarację min. Becka, wygłoszoną w Senacie, opatrując ją krótkim i pozytywnym komentarzem, stwierdzającym, iż

pozostawia ona otwarte możliwości na przyszłość i oceniana jest dodatnio w kołach politycznych.

Ryga, 26. 3. (PAT.) Z Kowna donoszą: Memoriał do prezydenta Smetony, podpisany przez byłych prezydentów i byłych premierów, był rozrzucany w formie ulotki i nalepiany na ścianach.

Policja traktowała odezwę tę jako nielegalną i zdzierała ją ze ścian.

W związku z tym oczekiwano aresztowań w kołach opozycyjnych, jednakże — jak dotychczas — żadnych aresztowań nie było.

Czy Francja udzieli pomocy Czechosłowacji w razie agresji ze strony Niemiec

Paryż, 26. 3. (PAT.) Dziennik „Epoque" podaje, że na czwartkowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych między ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem i b. premierem Flandin wywiązała się ożywiona kontrowersja na temat zobowiązań Francji wobec Czechosłowacji.

Min. Paul Boncour na zapytanie deput. Louis Rollin, jaki charakter ma przybrać pomoc Francji dla Czechosłowacji, oświadczył, że

w razie nagłej i oczywistej agresji ze strony Niemiec, pomoc Francji dla Czechosłowacji będzie miała charakter automatyczny.

Stanowisku temu b. premier Flandin który ostatnio wybija się na czoło jako przedstawiciel całej opozycji prawicowej, poparty przez dep. Louis Rollin, przeciwstawił tezę, iż

we wszystkich wypadkach sprawa winna być przekazana Lidze Narodów,

która winna wypowiedzieć się, czy agresja ma miejsce, czy też nie, i zdecydować o pomocy na rzecz Czechosłowacji.

Stanowisko, jakie wówczas zajęłaby Francja — zdaniem p. Flandin — byłoby kryte decyzją Ligi Narodów i Francja nie ryzykowałaby, że przyjście z pomocą republice Czechosłowackiej mogłoby być

uważane za wystąpienie jednostronne przeciw Niemcom.

Kontrowersja ta była odbiciem zainteresowania opinii francuskiej sprawą Czechosłowacji.

Odwrót wojsk rządowych pod naporem powstańców

Bilbao, 26. 3. (PAT.) Postępy wojsk powstańczych na wszystkich odcinkach frontu aragońskiego trwają. Na północ od Huesca dotarły oddziały powstańcze do miejscowości Arguis, położonej w pobliżu przełęczy górskiej wys. 1500 m.

Oddziały, działające na odcinku południowym, dotarły do punktu, skąd mogą ostrzeliwać niezmiernie ważne ze strategicznego punktu widzenia skrzyżowanie dróg Sujaraloz.

Saragossa, 26. 3. (PAT.) **Wojska gen. Franco zajęły o godzinie 17 Bajaraloz. Rzekę Ebro przekroczono w trzech miejscach, gdzie wybudowano mosty pontonowe. Obecnie po drugiej stronie rzeki znajdują się już liczne dywizje wojsk gen. Franco.**

Na północ i na południe od Huesca, wojska rządowe były zmuszone do opuszczenia licznych wiosek, które dotychczas zajmowały.

Marszałek Śmigły-Rydz na wystawie matejkowskiej

Warszawa, 26. 3. (PAT.) Wystawę rysunków i szkiców Jana Matejki w Muzeum Narodowym zwiedził dziś rano Marszałek Edward Śmigły - Rydz, oprowadzany przez dyrektora Muzeum p. Lorentza. P. Marszałek bawił na wystawie czas dłuższy, okazując duże zainteresowanie kolekcją matejkowską.

Ograniczenia dewizowe w Gdańsku

Gdańsk, 26. 3. (PAT.) Senat ogłosił dziś dekret, według którego osoby, za mieszkujące stale na terenie Wolnego Miasta, mogą w ciągu miesiąca kalendarzowego nabywać bez pozwolenia zagraniczne środki płatnicze wartości

do 50 guldenów i wywieźć je za granicę, a złote lub marki niemieckie wartości do 500 guldenów.

Zamiast zagranicznych środków płatniczych wywieźć można również walutę gdańską, jednak tylko w ilości 50 guldenów w bilonie. W bieżącym miesiącu wykorzystać można równocześnie kontyngent, przypadający na następny miesiąc.

Złote mogą być wywiezione tylko do Polski.

Zarówno stali mieszkańcy Gdańska, jak i obcokrajowcy, przekazywać mogą drogą przekazów pocztowych bez pozwolenia zagranicę środki płatnicze wartości 20 guldenów w ciągu miesiąca kalendarzowego. W obrocie z Polską i Niemcami kwoty te podwyższone zostały do 50 guldenów. Również i ten dekret wszedł w życie w dniu dzisiejszym, to znaczy 25 marca.

Pierwsza delegacja litewska przybyła do Polski

Warszawa, 26. 3. (PAT) Dn. 25 marca o godz. 9.45, przybyła na punkt graniczny Gromadziszki delegacja litewska w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor dróg in. Tuskanis, dyrektor inż. kolejowy Augustaitis, radca MSZ Moczultis, dyrektor poczt Banaitis, radca prawny MSZ Krywickas — dwoma samochodami szosą Kowno—Mariampol—Suwałki—Augustów.

O godz. 9.46 ze strony polskiej przybyli samochodem: zastępca przewodniczącego delegacji polskiej radca MSZ Jan Barański wraz ze starostą suwalskim Baranowskim, do rogatki granicznej polskiej.

Obie delegacje równocześnie opuściły swe rogatki graniczne i spotkały się w połowie pasa granicznego, gdzie radca Barański kilkoma słowami przywitał delegację litewską, po czym przedstawił staroste suwalskiego. Następnie radca Barański zaprosił do swego samochodu przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. Tuskanisa, a starosta suwalski — dyr. Augustaitisa.

O godz. 9.55 ruszyły 4 samochody: 2 litewskie i 2 polskie i jadąc przez Suwałki, przybyły do Yacht-Klubu Oficerskiego w Augustowie o godz. 11.05, gdzie gospodarz ziemi augustowskiej starosta Ejchler przywitał kilku słowami delegację litewską.

O godz. 13-tej przewodniczący delegacji polskiej dyrektor MSZ Tadeusz Gwiazdowski wydał śniadanie dla delegacji litewskiej, w którym wzięli udział wszyscy członkowie delegacji litewskiej oraz wszyscy członkowie delegacji polskiej wraz ze starostą augustowskim i suwalskim.

O godz. 11-tej rano na maszcie Yacht-Klubu Oficerskiego w Augustowie powiewają flagi litewska i polska.

Przewodniczący delegacji polskiej dyr. MSZ Tadeusz Gwiazdowski w porozumieniu z przewodniczącym delegacji litewskiej dyr. inż. Tuskanisem ustalił pierwsze posiedzenie plenarne na godz. 16-tą.

Misja Churchilla w Paryżu

Londyn, 26. 3. (PAT.) Winston Churchill odleciał dziś do Paryża, gdzie odbędzie rozmowy z premierem Blumem, ministrem wojny Daladier i z wybitnymi politykami, jak Flandin, Paul Reynaud, Herriot i t. d.

Jak słychać — Churchill namawiać będzie polityków francuskich do rychłego utworzenia rządu narodowego.

Ks. Windsor w Nicei

Nicea, 26. 3. (PAT.) Książę Windsor z małżonką przybyli do Antibes i zamieszkali w „Grand Hotelu", w którym mieszka również Lloyd George.

(Dalszy ciąg ze str. 4-tej)

W dyskusji pierwszy przemawiał p. Rubinstein. Oświadczył on m. in., że **uprzedzenia do Żydów są tak silne, że nie zważa się na postanowienia konstytucji i dopuszcza się do zgłaszania ustaw, które z tą konstytucją nie są zgodne**, a rząd, który jest gwarantem tej konstytucji nie bronił jej w tym wypadku.

Wicemarszałek Schaetzel: **„Zagadnienie zgodności projektowanej ustawy z przepisami konstytucji zostało przez marszałka Sejmu rozstrzygnięte w sensie uchylającym podniesione wątpliwości, na tej zasadzie projekt ustawy został postawiony na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. W tym stanie rzeczy proszę pana posła o nie poruszanie tego zagadnienia.**

Pos. Prystorowa uważa że nienormalną rzeczą jest w Polsce patrzeć na każde zjawisko tylko

w płaszczyźnie interesów żydowskich.

Stanowczo nadużywamy tego zagadnienia i tego tematu. To jest ubliżające dla Polaków, ażeby tak każdą sprawę traktować. Tyle tu było patosu tylko łez, a o cóż chodzi?

O miliony, bo miliardowe obroty dają milionowe zyski, a o te miliony nam również chodzi.

Przemawiał jeszcze referent pos. Dudziński, który odpowiadał na uwagi pp. posłów.

Przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki łącznie z poprawkami rządu, zgłoszonymi na plenum, po czym ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na tym porządek dzienny wyczerpano. Koniec posiedzenia o godzinie 23-ej.

KOBIETA I DOM

Popierajmy polską kobiecą placówkę spółdzielczą!

Lwów, ubogi na ogół w rdzennie polskie placówki handlowe, może się poszczycić rozwijającą się doskonale kobiecą spółdzielnią konfekcyjną. Jest to spółdzielnia „Sprawność". prowadzona przez Koło Dawnych Harcerek. Powstała ona stosunkowo niedawno, w maju 1935 r., na Walnym Zjeździe Harcerstwa Polskiego we Lwowie w 25-lecie powstania harcerstwa, Koło Dawnych Harcerek przystąpiło do utworzenia spółdzielni, realizując w ten sposób program współczesnej pracy narodowo-państwowej. Harcerki ziem południowo-wschodnich kierowały się — rozpoczynając tę pracę — troską o potrzeby swego terenu. Z jednej strony, dążyły do dania zarobku bezrobotnym pracownicom, — z drugiej — do wzmocnienia naszego stanu posiadania gospodarczego, wychodząc ze słusznego założenia, że kobiety jako panie domu, jako żony i matki, przez których ręce przechodzi znaczna część wszystkich dochodów i zarobków rodzin polskich, są szczególnie powołane do pracy gospodarczej.

Obecnie, spoglądając nawet krytycznym wzrokiem na działalność placówki Harcerek, niepodobna nie przyklasnąć jej rozwojowi, świadczącemu o sile ofiarności kobiecej i o zdolnościach organizacyjnych, o sprawności w dosłownym znaczeniu. Spółdzielnia, która zaczynała z kapitałem zakładowym, nie dochodzącym 500 zł., już po roku działalności mogła się poszczycić kapitałem obrotowym 127.000 zł. Obecnie „Sprawność" posiada własny sklep przy ul. Wałowej, obficie już zaopatrzony w materiały, gotową konfekcję w zakresie mundurków i wszelkiej odzieży szkolnej, wyroby ludowe, jak tkaniny, ceramika i inne, wyroby artystyczne z zakresu sztuki stosowanej, bieliznę i t. p. Posiada własną pracownię krawiecką dla jednostkowych zamówień z każdego działu konfekcji damskiej i dziecięcej, przy czym pracownia stale zatrudnia 12 wykwalifikowanych pracownic. Wreszcie — jako dział o dużym znaczeniu gospodarczym i znacznych możliwościach rozwoju w przyszłości, „Sprawność" prowadzi dostawy mundurów szkolnych, płaszczy, odzieży ochronnej, trykotaży dla szkół i instytucyj. Dostawy te oparto o zorganizowaną pracę chałupniczą.

Spółdzielnia kapitał swój oparła na udziałach w kwocie 20 złotych. Niskie kwoty udziałów i dogodność wpłacania, polegająca na możności wpłacania ratami, ułatwia wstępowanie w szeregi członków pożytecznej spółdzielni kobiecej. Świadomość dalszych możliwości rozwojowych, które stoją otworem przed placówką Harcerek i poczucie obowiązku obywatelskiego, powinnyby pociągnąć kobiety lwowskie do gremialnego przystępowania jako członkinie spółdzielni. Niezależnie od członkostwa, każda kobieta może poprzeć „Sprawność" przez zaopatrywanie siebie i swej rodziny w sklepie „Sprawność" i przez polecenie go najszerszym kołom Lwowa. Solidność w wykonywaniu zamówień, z której słyną nasze Harcerki, przywiązuje do nich każdego nowozwerbowanego klienta, toteż z pełnym poczuciem odpowiedzialności zwracamy się do lwowskich kobiet, nawołując do popierania kobiecej placówki spółdzielczej nie tylko w imię spełnienia obywatelskiego obowiązku, ale w imię własnego, dobrze zrozumianego interesu. (hw.)



1. Młodociany komplet. Suknia ze szkockiej wełny. Żakiet kombinowany z jednobarwnej i szkockiej wełny. — 2. Suknia spacerowa z jerseyu, pięknie przybrana stebnówką, tworzącą oryginalne efekty. — 3. Letni komplet. Suknia i pelerynka z wełny, przybrana guzikami.

Kostiumy i płaszcze

Królewskie berło dzierży w tym roku kostium, który odrazu zrzucił z ramion pani wraz z ciężkim futrem co najmniej kilkanaście lat. Króciutki, wąziutki, obcisły strój, najczęściej nawet pozbawiony kołnierza i klap, zapina się na błyskawiczny zamek i ozdobiony jest kieszeniami i kieszonkami. Modne materiały na kostiumy to włochate jerseye, pasiaste i prążkowane wełny — a wszystko to ma na celu ujęcie pani tuszy.

Trudno zdecydować się, co będzie najmodniejsze z kolorów. Wszystkim połączeniom brązowego z błękitem wróży się powodzenie. Nie wyklucza to wszakże, że i inne kolory będą chętnie widziane. Na ogół dobór barw kompletu jest w tym sezonie wyjątkowo trudny. Czarny, ciemno stalowy, marengo, granatowy — oto kolory podstawowe, ciemno-błękitny, fuksja — oto kolory dopełniające. Paryż sygnalizuje ostatnio modę koloru oliwkowego, ale w postaci Rodierowskich materiałów, gdzie zielony przetkany jest brązowym. Taki kostium na jednym z paryskich modeli uzupełnia oliwkowa bluzka w odcieniu znacznie jaśniejszym od kostiumu.

Bardzo rozpowszechniona moda wszelkiego rodzaju chustek i szalików wymaga dla przytrzymania ich broszek i klipsów. Ale złota czy platynowa broszka nie jest odpowiednia na ten cel, jest zbyt strojna, przytem łatwo można ją zgubić. Wobec tego zaczęto wyrabiać specjalne brosze z drzewa, galalitu, lub innej masy. Broszka taka musi harmonizować z barwą szalika, względnie innego jakiegoś szczegółu, może to być strzała, laseczka, jakaś jaszczurka lub inne zwierzątko o podłużnych kształtach. Modne są również żywe ornamenty kwietne, skórzane klipsy lub jakaś broszka ze szkła.

Modne płaszcze wiosenne przypominają krojem i wykonaniem suknię. Zapinają się one na błyskawiczne zamki, mają różne cięcia i przybrania podobnie jak suknie. We wszystkich prawie paltach, nie mówiąc oczywiście o wybitnie angielskich, widać wyraźną tendencję do podwyższenia linii stanu.

Polki za granicą

Ostatni numer miesięcznika „Polacy za granicą" został w znacznej części poświęcony kobiecie na emigracji.

Dowiadujemy się o działalności Polek w Belgii, gdzie biorą one udział w 100 przeszło organizacjach. Najliczniejszy zespół (500 członkiń) liczy zrzeszony przed 3 laty „Centralny Związek Polskich Towarzystw w Belgii". Mało jest znane na ogół życie organizacyjne Polek w Czechosłowacji. Toteż z zainteresowaniem czyta się artykuł na ten temat.

Przyczynek do działalności Polek na Dalekim Wschodzie daje wspomnienie o ś. p. Annie Bielkiewiczowej, prezesce Pol. Komitetu Ratunkowego, który ratował dzieci polskie, rozproszone po Syberii.

W dalszym ciągu znajdujemy informacje o życiu T-wa Polek na Śląsku Opolskim. Niezwykle ciekawe są enuncjacje o patriotycznej działalności Janiny Underwood, z domu Czajkowskiej, w Australii. Podczas wielkiej wojny zorganizowała ona w Australii specjalny komitet i potrafiła wzbudzić tak żywą sympatię dla sprawy polskiej wśród ludności australijskiej, że dla ofiar wojny zebrano tam, prócz darów w naturze, około 3 miliony zł. Artykuł podpisany jest przez Jeannę Hogg, słuchaczkę Kursu Wiedzy o Polsce.

O pracach Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji dowiadujemy się, iż organizacja ta liczy obecnie 1613 członkiń, zgrupowanych w 39 kołach. q

Jak docenia się rolę kobiet w utrzymaniu i krzewieniu polskości na terenie Ameryki, świadczy nie tylko treść przemówień, wygłaszanych z okazji wszelakich uroczystości, ale również wybitny udział kobiet w centralnym zarządzie Związku Narodowego Polskiego, jednej z najpoważniejszych tamt. polskich organizacyj.

Numer przynosi nadto artykuły instrukcyjne, tak, że w całości daje dużo ciekawego materiału.

Przed dwustu laty...

W ostatnich dniach lutego 1738 r. Londyn przeżył nielada sensację. Około 200 kobiet, żon lordów, dowiedziawszy się o zarządzeniu lorda kanclerza, zabraniającym kobietom dostępu do Izby Lordów, zjawiły się pod wodzą księżnej Queensberry przy głównym wejściu do parlamentu i zażądały wpuszczenia ich. Gdy strażnik Wysokiej Izby Sir William Saunderson zwrócił dostojnym paniom uwagę na zakaz lorda kanclerza, kobiety próbowały siłą wtargnąć do wnętrza gmachu, odpychając Saundersona. Na alarm strażnika wzmocniono straże, które halabardami zatarasowały wejścia. Kobiety podniosły krzyk taki, że lordowie nie słyszeli prawie własnych słów. Po pewnym czasie hałas ucichł. Minął jeden kwadrans, drugi, trzeci... Cisza!

Niechybny znak, że „napastnicy" odeszli, któraż bowiem kobieta wytrzymałaby trzy kwadranse milczenia. Tok rozumowali lordowie i omylili się. Kobiety widząc, że hałasowaniem nie skłonią lordów do ustępstwa, rozdzieliły się na kilka grup i obsadziły wszystkie wejścia, zachowując się jak najciszej. Sądząc, że „niebepieczeństwo inwazji kobiecej" już minęło, lord kanclerz na wniosek członków Izby polecił otworzyć drzwi. W tej chwili kobiety jak furie z okrzykiem triumfu wdarły się na trybuny. Posiedzenie przerwano, ale bądź co bądź kobiety pokazały co potrafią. Nazajutrz cały Londyn miał temat do zabawnych anegdot o energii pań londyńskich, które potrafiły zawojować parlament.

Wiosenne sałatki

W każdej porze roku, ale szczególnie na wiosnę sałata jest najodpowiedniejszą formą dostarczenia witamin organizmowi. Sałaty liściaste zawierają również znaczną ilość chlorofilu, niemniej cennego dla zdrowia i sole mineralne. W dniach, kiedy nie podajemy innej jarzyny, trzeba koniecznie uwzględnić w jadłospisie sałatę, którą możemy przyrządzić nie tylko z sałaty głowiastej, ale także z wielu innych roślin, odznaczających się na wiosnę delikatnym smakiem. Najbardziej znane z nich są to roszponka, rzeżucha wodna i kaczeniec czyli t. zw. mlecz. Roślinki należy zbierać — zwłaszcza kaczeniec — gdy zaledwie z ziemi wyrastają, gdyż wtedy mają najdelikatniejszy smak. Okres ten przypada na koniec marca i początek kwietnia, z chwilą jednak, gdy kaczeniec zaczyna kwitnąć, nie nadaje się już na sałatę. Listki kaczeńca na sałatę moczy się w wodzie przez kilka godzin i zaprawia z dodatkiem cebuli dodając poza tym jak do innych sałat, soku cytrynowego, oliwy i szczyptę soli i cukru. Sałata z kaczeńca ma smak gorżkawy, działa oczyszczająco na krew.

Doskonała jest sałata z ziemniaków (najlepiej tak zwane rogalki) ugotowanych i pokrajanych w talarki, wymieszanych z dużą ilością zielonej roszponki i przyprawionych cytryną, oliwą, solą i cukrem

Także ze szpinaku można przyrządzić sałatę wysokowartościową pod względem zawartości witamin i soli mineralnych. Taką „sałatkę zdrowia" przyrządza się w następujący sposób: Wziąć 250 gramów młodego starannie przybranego szpinaku, pokrajać w plasterki 1 cebulę i 2 wiązki rzodkiewek. Wymieszać ze szpinakiem i zaprawić 2 łyżkami soku cytrynowego oraz oliwą, solą i cukrem do smaku. Sałatka po zaprawieniu powinna stać przez kilka godzin, ażeby szpinak dobrze przesiąkł zaprawą i skruszał.

Na frontach w Hiszpanii i w Paryżu

Zdaje się, że jesteśmy świadkami początku końca czerwonej Hiszpanii. Ofensywa rozpoczęta na końcu marca przez wojska gen. Franco na froncie aragońskim, między Teruelem a Saragossą, uwieńczona jest dotąd pełnym powodzeniem. Obecnie jesteśmy świadkami drugiego jej etapu. Zmierza ona wyraźnie do przecięcia połączenia między dwoma głównymi ośrodkami Hiszpanii rządowej, między Barceloną a Walencją. Oddzielenie zaś Katalonii od pozostałej części Hiszpanii czerwonej otworzy ostatni akt likwidacji sił czerwonych przez wojska gen. Franco.

Oddawna już można było spodziewać się, że główne uderzenie narodowych wojsk hiszpańskich pójdzie obecnie właśnie w tym kierunku. Likwidacja frontu północnego w drugiej połowie roku ubiegłego zwolniła dość znaczne siły, które przeznaczone zostały do zadania ostatecznego ciosu wojskom czerwonym. Przewidując to, wykonały siły czerwone w końcu grudnia ub. r. dywersję pod Teruelem, który stanowił od początku wojny domowej punkt końcowy wysuniętego naprzód wysokiego pasa terytorium Hiszpanii narodowej, otoczonego z trzech stron terenami, będącymi w rękach czerwonych. Dywersja udała się i Teruel słabo osadzony padł po zaciętych walkach, w których wojska gen. Franco odniosły znaczne sukcesy niedaleko miasta, nie zdołały jednak przyjść na czas z pomocą załodze oblężonego garnizonu. Miasto zostało odzyskane dopiero w kilka tygodni później.

Obecna ofensywa powstańców zmierza do rozszerzenia wysuniętego naprzód frontu teruelskiego i następnie do dotarcia do morza, od którego dzieliło Teruel nie wiele ponad 100 km. Jak już wspomnieliśmy, ofensywa ta będzie miała prawdopodobnie rozstrzygające znaczenie dla losów wojny domowej, ciągnącej się już 20 miesięcy od 18 lipca 1936 r. Ze zdobywania Madrytu gen. Franco zrezygnował. Wymagałoby to niesłychanych ofiar w ludziach i prawdopodobnie zniszczenia całego miasta, które i tak samo będzie się musiało poddać z chwilą ostatecznego zwycięstwa wojsk narodowych, w przeciwnym bowiem wypadku została by po prostu wygłodzone.

Na rozstrzygające znaczenie obecnej ofensywy powstańców wskazują jeszcze dwa fakty. Fala uchodźców z Katalonii, która po załamaniu się linii wojsk rządowych na froncie aragońskim zaczęła napływać do Francji oraz niesłychany nacisk wywierany z rozmaitych stron na rząd Bluma, by przyszedł z pomocą czerwonej Hiszpanii. Rząd kataloński wystąpił z projektem, by z Katalonii stworzono niezawisłe państwo pod protektoratem francuskim, co miałoby ją ocalić przed wojskami gen. Franco. Sprawa ta była przedmiotem rozmów podczas między narodowej i trzymanej w tajemnicy wizyty w Paryżu premiera Negrina. Rząd Bluma, w którym niestety nie zasiada już zdecydowany przeciwnik interwencji w sprawy hiszpańskie min. Delbos, atakowany za ostro przez komunistów, znajduje się obecnie pod silną presją skrajnej lewicy, Generalnej Konfederacji Pracy i komunistów, a także ambasady sowieckiej. Należy jednak mieć nadzieję, że względy ślepego doktryneryzmu i sympatie dla czerwonej Hiszpanii nie przeważą jednakże zupełnie wyraźnych pod tym względem interesów Francji.

Odstąpienie przez rządy Frontu Ludowego od polityki Lavala i silne akcentowanie sympatii dla Hiszpanii czerwonej i tak już przyniosło Francji wiele szkody. Poróżniło ją to z Włochami i wzbudziło niechęć coraz wyraźniej zwycięskiej Hiszpanii narodowej. Dziś droga morska, przechodząca koło Balearów, łącząca Francję z jej imperium afrykańskim, nie jest tak bezpieczna jak dawniej. A przecież tą właśnie drogą czerpać musi Francja na wypadek wojny czarnego i arabskiego rekruta ze swych posiadłości afrykańskich. Wmieszanie się zaś czynne w wypadki na półwyspie Pirenejskim musiałoby narazić Francję na b. groźne niebezpieczeństwa. Przecież ani gen. Franco, ani Włochy nie mogą dopuścić, by powstało na zachodnich wybrzeżach morza Śródziemnego choćby nieduże państewko, które byłoby ekspozyturą Kominternu, zatruwającą stosunki w całej Europie zachodniej i południowej! Zresztą istnienie takiego państwa, nie może również leżeć w interesie Francji.

Na postawę rządu Bluma wpływać również musi hamująco stanowisko rządu brytyjskiego oraz większości społeczeństwa francuskiego, które z wyjątkiem skrajnej lewicy jest zdecydowanie przeciwne wszelkiej interwencji w Hiszpanii. Sądzić więc należy, że z obecnych trudności w związku ze sprawami hiszpańskimi wyjdzie Francja zwycięsko.

Obecna ofensywa gen. Franco stoi, zdaje się, również w związku z przebiegiem rokowań angielsko-włoskich. Anglia wywiera na Mussoliniego nacisk, by wycofał siły włoskie z Hiszpanii. Ponieważ zaś Włochom zależy na szybkiej finalizacji porozumienia z Anglią, gen. Franco musi się śpieszyć z przesądzeniem na swoją korzyść walk w Hiszpanii.

Intrygi Moskwy
w konflikcie polsko-litewskim

Pokojowe załatwienie konfliktu polsko-litewskiego i ustalenie normalnych dobro-sąsiedzkich stosunków między Litwą a Polską wywołało w Moskwie dość niezwykłą reakcję. Prze de wszystkim wyraził swoje niezadowolenie z powodu pokojowego załatwienia sprawy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który był tak dalece rozgoryczony, że nie mógł powstrzymać się od wypowiedzenia swoich uwag nielicznym przedstawicielom prasy zagranicznej w Moskwie na temat „agresywnego" kroku rządu polskiego wobec Litwy oraz ogólnego niebezpieczeństwa wojny. Litwinow wysunął przy tym projekt zwołania specjalnej konferencji międzynarodowej, która by ustaliła środki zapewnienia pokoju europejskiego. W ślad za oświadczeniem Litwinowa w dziennikach sowieckich ukazały się obszerne komentarze na temat stosunków polsko-litewskich. Komentarze te były utrzymane mniej więcej w duchu oświadczenia Litwinowa i zawierały cały szereg nieuzasadnionych napaści na Polskę, którą dzienniki moskiewskie posądzają o agresywne zamiary. Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda" posuwa się tak dalece, iż zarzuca Polsce prowadzenie tajnych rokowań celem dokonania podziału Litwy. Te fantastyczne brednie w prasie sowieckiej mają na celu zatuszowanie podrażnienia i goryczy wywołanej w Moskwie przez wytworzenie nowej sytuacji politycznej w związku z unormowaniem stosunków między Polską a Litwą.

Moskiewskie koła miarodajne od dawna już zapatrywały się na Litwę jako na domenę swoich wyłącznych wpływów, co znalazło swój wyraz między innymi w wizycie obecnie aresztowanego marszałka Jegorowa w Kownie przed rokiem. Stąd też szło ciągłe i systematyczne podsycanie fanatyków litewskich przeciwko Polsce.

W Moskwie zdawano sobie sprawę z tego, że usunięcie głuchego muru między Polską a Litwą i skierowanie stosunków polsko-litewskich na tory normalne automatycznie pociągnie za sobą kurczenie się wpływów moskiewskich w Kownie. Perspektywa tej normalizacji stosunków polsko-litewskich wywołała zaniepokojenie na Kremlu. Z tym bowiem faktem łączy się generalna zmiana układu sił politycznych nad Bałtykiem i co za tym idzie dalszy krok w kierunku izolacji Moskwy z jej światoburczymi planami.

W tym nastawieniu Moskwy w sprawie konfliktu polsko-litewskiego jest jednak jeden moment, który zasługuje na specjalne uwypuklenie. Melancholijne oświadczenie p. Litwinowa na temat polskiego ultimatum popartego gotowością bojową sił zbrojnych Rzeczypospolitej, nawiązuje m. in. do Ligi Narodów, jako do tej instancji, która mogłaby załatwić sprawę stosunków polsko-litewskich bez uciekania się do form ultymatywnych. W ciągu 10 lat od chwili, kiedy w Genewie padło historyczne pytanie Marszałka Piłsudskiego „pokój czy wojna" instytucja genewska nic przecież nie uczyniła w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich, a wręcz przeciwnie była terenem intryg sowieckich w odwrotnym kierunku.

A jeśli chodzi o aluzje Litwinowa do przewagi militarnej Polski wobec Litwy, to kto, jak kto, ale pan Litwinow nie powinien byłby używać tego zwrotu. Mogą bowiem znaleźć się w Europie współczesnej siły, które zapytają władców czerwonej Moskwy na podstawie jakich norm prawnych rzuciły armię czerwoną na Ukrainę, na Kaukaz po ogłoszeniu niepodległości tych krajów i po uznaniu ich przez rząd moskiewski. Podboju tych krajów dokonał rząd sowiecki, wykorzystując przewagę militarną i niszcząc samodzielność i pokojowy dorobek Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu. A jeśli chodzi o Litwę, to przecież nikt inny, jak rząd sowiecki w dniu 1 czerwca 1919 roku wydał dekret o przyłączeniu Litwy i Łotwy do federacji sowieckiej. Przecież nikt inny, jak czerwona Moskwa w swoich zapędach agresywnych wysłała w tym okresie oddziały armii czerwonej przeciwko Litwie i Łotwie, aby je zgnębić i wtłoczyć w granice Sowietów. Wtedy nie udało się to, lecz agresywne zamiary wobec państw bałtyckich w Moskwie nigdy nie wygasły. Dowodem tego była znana mowa pomocnika Stalina Żdanowa wygłoszona zaledwie półtora roku temu, który groził, że armia czerwona zrobi sobie spacer do państw bałtyckich, aby zobaczyć, co się tam dzieje i aby wyrąbać okienko sowieckie na Bałtyk.

Tak więc obłudne twierdzenia komisarza Litwinowa i prasy sowieckiej o rzekomej pokojowości Sowietów są jedynie parawanem dla moskiewskich intryg snutych nad Bałtykiem.

Pomnik ku czci Montesquieu w Gironde

Z inicjatywy konsula generalnego p. Caute zawiązał się w miejscowości Gironde komitet ku uczczeniu pamięci Montesquieu. W skład komitetu weszli członkowie Akademii francuskiej pp.: Leon Berard, H. Bordeaux i François Mauriac.

W niedługim czasie stanie w Gironde pomnik Montesquieu'a, jednego z najwybitniejszych pisarzy filozoficznych, twórcy nowych teorji politycznych XVIII stulecia. (zet)

Możliwości polsko-litewskiej współpracy gospodarczej

W chwili obecnej, gdy zostały nawiązane normalne stosunki polityczne między Polską a Litwą, nie od rzeczy będzie zastanowić się, jak ukształtują się w przyszłości polsko-litewskie stosunki gospodarcze.

Zdajemy sobie w zupełności sprawę z tego, że współpraca gospodarcza będzie uzależniona od współpracy politycznej. Litwa musi zrozumieć, że deklaracja Polski o uszanowaniu niepodległości jej przez Polskę nie jest tylko papierowa, że Polsce zależy na współpracy politycznej i gospodarczej w imię wspólnych, równo traktowanych interesów. Polska wobec Litwy żadnych imperialistycznych interesów nie miała i nie ma.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż siłą rzeczywistości, stosunki te będą się ujawniać w granicach możliwości gospodarczych obu krajów. Litwa, podobnie jak Polska jest krajem rolniczym. Różnica chyba jest w dynamice rozwojowej. Podczas gdy Polska uważa swój charakter rolniczy za stan przejściowy, za konieczność, z której trzeba wyjść jak najprędzej drogą uprzemysłowienia. Litwa takich ambicyj — że tak powiem — nie ma; musi ona w istniejącej konstelacji politycznej pozostać krajem rolniczym, do czego ją zmusza i brak przyrodzonych bogactw, potrzebnych do rozbudowy przemysłu i szczupłość jej granic. Nie odczuwa też ona tej piekącej konieczności, bo podczas, gdy Polska na km. kwadr. ma — 86 ludzi (z rolniczych krajów Europy — najwięcej) Litwa ma ich na km. kwadr. tylko — 45.

Spróbujmy teraz zobrazować możliwości gospodarczej współpracy obu krajów. Produkcja rolnicza Litwy jest w daleko większym stopniu niż Polski — hodowlana; do czego przyczynia się znakomicie charakter gleby litewskiej, obfitość jej pastwisk. W tym właśnie kierunku poszła litewska produkcja rolnicza dzięki chłonności angielskich rynków i katastrofalnemu spadkowi cen zbóż. Większa własność ziemska, która znajdowała się w ręku przede wszystkim Polaków została zniszczona. Mleczarska spółdzielczość rolnicza stworzyła, bodaj czy nie najpoważniejszą w Europie organizację „Pienocentras".

Do większego urozmaicenia, a więc zneutralizowania, wszelkich z monokultury płynących niebezpieczeństw, jakoteż jej urozmaicenia i zintensyfikowania przyczynić się może polski przemysł nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych. Zaopatrywania w pasze treściwe (makuchy, mączki, otręby) mogłaby się też podjąć Polska, odbierając znów produkty lniane dla swego przemysłu lniarskiego, tłuszczowego i włókienniczego.

Dla polskiego cukru otworzyłby się nowy rynek, bo Litwa rodzimej gałęzi tej produkcji nie posiada i jej nie rozwinie, opędzając swe potrzeby importem, nawet znacznym. Polski eksport maszyn i wyrobów blaszanych musiałby wpłynąć na rozwój przemysłu konserw spożywczych. Współpraca gospodarcza w dziedzinie importu produktów rolnych na rynki zachodnio-europ. ma duże szanse powodzenia dla obu krajów.

W przeważającej mierze Litwa zależna jest od angielskiego przemysłu włókienniczego, choć i sama ma szereg zakładów przemysłowych. Otwarłyby się więc możliwości dla polskiego przemysłu, czego wyrazem jest zainteresowanie kupieckich i przemysłowych sfer Łodzi, Białegostoku i Kowna. Otworzyłby się też nowy rynek dla przemysłu galanteryjnego, żelaznego, maszynowego, chemicznego, farmaceutycznego i perfumeryjnego.

Litwa, która w dziedzinie komunikacji stoi bardzo nisko, mogłaby korzystać z polskiej produkcji środków komunikacyjnych jak lokomotyw, wagonów, szyn, samolotów i t. p. Polski przemysł wojenny mógłby w miarę pomyślnego kształtowania się politycznej współpracy zaopatrywać Litwę w broń.

Poważnie zahamowałby ekstensywną gospodarkę leśną polski eksport drzewa; Litwa bowiem stoi u progu ruiny gospodarki leśnej. Dziś obszar lasów na Litwie wynosi około 14% powierzchni kraju, podczas gdy jeszcze w roku 1921 obszar ten wynosił 17%. Obszar ten wobec braku budulca i materiału opałowego wykazuje dalsze tendencje kurczenia się. Import polskiego węgla, tańszego daleko ze względów transportowych od angielskiego lub choćby niemieckiego mógłby stanowić poważną tamę w nieobliczalnej gospodarce drzewem. Niemen stałby się rdzeniem, wzdłuż którego mógłby się w przyszłości rozwinąć na Litwie przemysł drzewny i z produkcją drzewa związany jak celulozy, papieru i t. p.

Nie tylko eksporterem mogłaby stać się Polska. Litwa mogłaby zaopatrywać Polskę w pierze, skóry, drób, wędliny litewskie, szkło, poza już wspomnianym włóknem i siemieniem lnianym. Poważne też pozycje z tytułu tranzytu zarówno kolejowego do Libawy, jak i wodnego do Kłajpedy zyskałaby Litwa. Dalej wymienić by trzeba należności składowe i przeładunkowe w litewskich portach.

Osobną pozycję stanowiłaby też turystyka polska; otworzyłyby się nowe dotąd znikome możliwości dla kąpielisk w Połądze i Birsztanach.

Wspomnieć jeszcze wypada, kończąc ten zarys stosunków gospodarczych polsko-litewskich o korzyści dla Litwy z posuniętego poważnie naprzód polskiego przemysłu, polskiego szkolnictwa technicznego i polskiej praktyki w dziedzinie szkolenia pionierów litewskiego przemysłu, który choć pozbawiony podstaw surowcowych, energetycznych i kapitałowych mógłby się rozwinąć w pewnym specyficznym kierunku.

R.

Kurs dla kupców i spółdzielców wiejskich

W czasie od 7—12 marca 1938 r. odbył się w Jarosławiu przy tamtejszym Gimnazjum Kupieckim Kurs Zaprawy Handlowej dla kupców i spółdzielców wiejskich. Kurs ten miał na celu podniesienie i usprawnienie handlu wiejskiego na terenie czterech powiatów południowo-wschodniej części Centralnego Okręgu Przemysłowego, a to powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego, przeworskiego i łańcuckiego. Kurs ukończyło 74 osoby, w tym 50 kupców samoistnych i 24 kierowników i sprzedawców spółdzielczych sklepów wiejskich.

W programie kursu poruszono tematy ściśle związane z prowadzeniem sklepów na wsi, a w szczególności: zakup towarów, kalkulację, obsługę odbiorców, urządzenia sklepowe i higienę, rachunkowość, borgi, mówiono też o standaryzacji płodów rolnych i inicjatywie kupieckiej, o poczcie, kolei, o kasie bezprocentowej, etyce kupieckiej i organizajach kupieckich. Z budownictwa wiejskiego uwzględniono projekt nowoczesnego sklepu wiejskiego.

Na zakończenie kursu samoistni kupcy wiejscy postanowili przystąpić do powiatowych Kongregacyj Kupieckich, celem obrony własnych interesów zawodowych.

Na kursie wykładali nauczyciele Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu i fachowcy ze sfer gospodarczych. Organizacja i kierownictwo kursu spoczywała w ręku dyrektora Gimnazjum Kupieckiego, J. Kapuścińskiego.

Z wymiany zdań między kursistami wynika, że spółdzielczość na wsi zatacza coraz szersze kręgi i że ma tendencję do wyparcia kupca wiejskiego samoistnego do miast i miasteczek, gdzie potrzeby odbiorców są bardziej zróżniczkowane od jednorodnych potrzeb konsumenta wiejskiego.

CHARLOTTE BRUN

RENDEZ-VOUS

Jeszcze raz przebiegł Roman wzrokiem karteczkę, zawierającą kilka wierszy maszynowego pisma: „Proszę mnie oczekiwać o 18-tej w „Cafe Munizipal". Będę przy stoliku pierwszym z lewej, obok okna. Mam miedzianobrunatne włosy, na głowie czarną, aksamitną czapkę z długim piórem". Podpis nieczytelny. Szybko składa Roman karteczkę, chowa ją do kieszeni, po czym wskakuje do przejeżdżającego autobusu.

Dziesięć minut po szóstej. Wysmukła, miedzianowłosa, elegancka pani wchodzi do kawiarni, chwilę się rozgląda, wreszcie zajmuje miejsce przy stoliku z lewej strony, blisko okna. Nie zostawiając jej czasu na zrzucenie płaszcza, ani na zamówienie, którego oczekuje kornie nachylony kelner, Roman dopada młodej damy, czołobitnie składa się i wymienia swoje nazwisko. Nieco rozgniewana, rzuca: „Bardzo mi miło". Jej konwersacja z młodym człowiekiem jest uprzejma, chłodna i pełna rezerwy. Po pół godzinie młoda kobieta zerka na zegarek, żałuje, że już czas na nią i grzecznie, ale stanowczo odrzuca proponowane sobie towarzystwo. „Taksówka czeka" — mówi, żegna się i odchodzi. „A kiedy się zobaczymy? — próbuje nieśmiało młodzieniec. „Zawiadomię pana" — odwraca się dama już od drzwi wahadłowych.

* * *

Express Zurych — St. Moritz stoi pod parą. Przed jednym z przedziałów 2-giej klasy tłoczy się grupa młodych ludzi w pełnym rynsztunku sportowym. Kupują gazety, owoce i papierosy. Ten i ów nerwowo spogląda na zegar i zdaje się na próżno kogoś wyczekiwać. „Proszę zajmować miejsca, odjazd!" Młodzieńcy wskakują do pociągu, konduktorzy zatrzaskują drzwi. Jeszcze przez okno ten i ów bada peron, szukając widać zapóźnionego pasażera. Rozlega się sygnał odjazdowy, lokomotywa sapie, buchając obłokiem pary, która pogrąża wszystko w nieprzeniknionej mgle.

Roman zawarł znajomość ze swoim vis-a-vis. Panowie częstują się papierosami, czekoladą, wymieniają pisma ilustrowane. Roman wzdycha, jego towarzysz podróży wyciąga gestem pełnym smutnej rezygnacji list z portfelu. Roman jest dyskretny, odwraca głowę, udając, że go zainteresował krajobraz. Ale oto upada na podłogę mandarynka; Roman schyla się, ten drugi równocześnie także. Kiedy wracają do poprzedniej pozycji, Roman spostrzega, że list leży między nimi na stoliku do opuszczania. Młody człowiek wzdrygnął się i przeciera oczy. Ten podpis, ten blado-lila papier listowy! Czyżby śnił? „Przepraszam bardzo, niech pan daruje moją niedyskrecję" — zaczyna nieśmiało. „Dokąd pan jedzie, jeśli wolno zapytać?" — Na narty — brzmi odpowiedź. „Aha. Ja również. Ale dokąd?" — Do St. Moritz. „Do pensjonatu Klause?" — Tak. Skąd pan wie?

Roman zrywa się gwałtownie z miejsca.

„Kto z panów jeszcze jedzie do St. Moritz do pensjonatu Klause?"

„Ja, ja! My także!"

Przez otwarte drzwi wciska się do przedziału kilkunastu eleganckich panów, w wieku od 22—40 lat. Okazuje się, że wszyscy jadą do pensjonatu Klause w St. Moritz. Roman wyrywa swojemu vis-a-vis list i potrząsa nim w powietrzu: „Czy który z panów otrzymał taki liścik?" Kilkanaście rąk sięga do kieszeni. Każda z nich wydobywa blado-lila świstek. Roman czyta na głos: „Łaskawy Panie! Z radością donoszę, iż udało mi się jeszcze dostać pokoje w pensjonacie Klause. Udało się to jedynie dzięki najwyższej protekcji, gdyż o tej porze bywa „Pani Klause" już na tygodnie z góry wyprzedana. Jedziemy zatem pociągiem o 14-tej, jak umówione, w sobotę. Bardzo się cieszę na słoneczne dni, które spędzimy razem w uroczym St. Moritz! Serdeczne pozdrowienia i do zobaczenia niebawem". Podpis duży, nieczytelny.

Właśnie pociąg wjeżdża na stację. Depeszowy listonosz biegnie wzdłuż pociągu, wykrzykując: „Pensjonat Klause, St. Moritz, pensjonat Klause, depesze dworcowe". Dwadzieścia kilka rąk wyciąga się wzdłuż z okien, Roman zostaje zwycięzcą. Czyta: „Niestety, przyjazd niemożliwy — życzę miłego pobytu — gremialne rendez-vous za dwa tygodnie 18-ta Cafe Munizipal — Kierownictwo biura podróży „Naokoło świata".

Wszyscy zaczynają mówić równocześnie. Każdy opowiada o umówionym spotkaniu z piękną nieznajomą w Cafe Munizipal i o jej obietnicy wspólnej wycieczki do St. Moritz.

* * *

O tej samej godzinie, stoi młoda, wysmukła, bardzo elegancka pani o czerwono-brunatnych włosach przy okienku kasy biura podróży „Naokoło świata". Z westchnieniem przelicza plik blankietów, które jej podaje urzędnik. Mówi: „Jakże chętnie byłabym dziś pojechała!" Urzędnik marszczy brwi: „Ha, cóż, drogie dziecko. Nie zaangażowaliśmy tu pani dla zabawy. Kończy się sezon narciarski, zaraz przyjdą ferie świąteczne, potem Zielone święta, następnie wakacje, urlopy — nie, przed wrześniem nie mamy byśmy panią puścili."

Miedzianowłosa wzdycha jeszcze boleśniej. Potem wrzuca siedemnaście lekko uperfumowanych listów do skrzynki. Wszystkie są identycznej treści.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Czarujące oczy“, Colosseum: „Ostatnia noc skazańca“, Grażyna: „Lekarz dziecięcy dr. Engel“.
BRZOZÓW. Goplana: „Krew na morzu“ i „Nie odchodź ode mnie“.
BUCZACZ. Palace: „Na Sybir“.
CZORTKÓW. Casino: „Strzelec z Bengali“.
DROHOBYCZ. Wanda: „Skłamałam“, Sztuka: „Motyl hiszpański“.
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Szesnastolatka“. Palace: „Książę i żebrak“, Sokół: „Koniec Pani Cheney“.
KOŁOMYJA. Mars: „Tarzan“ i „Zielona Bogini“, Gwiazda: „Pepe le Moko“.
NOWY SĄCZ. Sokół: „24 godziny miłości“, Wiedza: „Dziewczęta z Nowolipek“.
PRZEMYŚL. Apollo: „Znachor“, Casino: „Rycerze pustyni“, Muza: „Orient Express“, Olimpia: „Skrzydła nad Honolulu“. Fotoplastikon: „Indie“.
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Za cudze winy“, Sokół: „Księżniczka czardasza“.
STRYJ. Apollo: „Pepe le Moko“, Edison: „Dla kobiety“, Sokół: „Mocni ludzie“.
TARNOPOL. Apollo: „Zbieg z San Quentin“, Palace: „Zaczęło się w pociągu“. Fotoplastykon: Chicago.
ZŁOCZÓW. Sokół: „Pan redaktor szaleje“, Palace: „Statek niewolników“.

TEATR MAŁOPOLSKI:
27. 3. STANISŁAWÓW: pop. „Hau Hau“, wiecz. „W Perfumerii“.
28. 3. DOLINA: pop. „Miód kasztelański“, wiecz. „W Perfumerii“.

Z Tarnopola

Nowa placówka handlowa

W Tarnopolu otwarto pod firmą „A. S.“ (Agentura Strzelecka) nową placówkę handlową, która sprzedaje wyroby Monopolu tytoniowego, stemple, weksle, znaczki sądowe, znaczki pocztowe i kartki korespondencyjne. Agentura Strzelecka posiada osobny dział sprzedaży dzienników. Agentura Strzelecka dostarcza do wszystkich Oddziałów powiatowych Związku Strzeleckiego w obrębie województwa tarnopolskiego wszelkiego rodzaju materiał strzelecki.

Z Jarosławia

Odbudowa zabytkowych fortyfikacyj

Z inicjatywy gen. Wieczorkiewicza i konserwatora inż. Dobrzańskiego prowadzone są roboty nad odbudową zabytkowych fortyfikacyj klasztoru SS. Benedyktynek w Jarosławiu. Prace techniczne ostatnio postąpiły bardzo znacznie naprzód i w najbliższym czasie będą zakończone. Zabytkowe fortyfikacje budza wielkie zainteresowanie.

Ze Stryja

Bestialskie pobicie członka Szlachty Zagrodowej

Banda nacjonalistów ukraińskich w Lubieńcach napadła na Sadłowskiego Michała, członka tamtejszego Koła Szlachty Zagrodowej, którego w bestialski sposób pobiła. Posterukowy, który przytrzymał jednego z głównych sprawców pobicia został również pobity, a przytrzymany sprawca został przez swych kolegów uwolniony. Należy zaznaczyć, że pokrzywdzony Sadłowski był już kilkakrotnie napastowany przez Ukraińców. Na miejsce wypadku wyjechał pow. komendant P. P. nadkom. Śliwa, kierownik Wydz. Śl. Kordys, wywiadowcy i kilku posterunkowych. Ciężko pobitego M. Sadłowskiego przewieziono do szpitala w Stryju. (g).

Z Rohatyna

Zebranie O. Z. N. w Bukaczowcach

Przy udziale 80 członków O. Z. N. w Bukaczowcach odbyło się zebranie Oddziału O. Z. N., na którym obecny był przewodniczący Obwodu O. Z. N. w Rohatynie inż. Mazur. W czasie dyskusji nad najważniejszymi zagadnieniami gospodarczymi wsi polskiej, obecni członkowie Stronnictwa Ludowego złożyli deklarację przystąpienia do O. Z. N. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili przystąpić do budowy Domu Polskiego w Bukaczowcach, w którym skupiałoby się całe życie polskie w gminie.

Z O. Z. N. w powiecie rohatyńskim współpracuje bardzo ściśle Związek Strzelecki, który wybudował szereg Domów Strzeleckich w następujących miejscowościach: Martynów, Żurów, Hrehorów, Ludwikówka, Lipica Górna i Horodyska. W Domach tych skupia się całe życie polskie i dzięki temu rozwija się również pomyślnie akcja O. Z. N.

Z Radymna

O estetyczny wygląd miasta

Z nadchodzącym sezonem wiosennym warto zwrócić się z apelem do miarodajnych czynników miejskich, aby wzięły pod uwagę względy higieny i estetyki i w tym roku rozwiązały należycie pewne problemy związane z zagadnieniem urbanizacji miasta. Rozwiązanie a zarazem nadanie realnych kształtów temu niezmiernie ważnemu zagadnieniu, nie natrafiało by na wielkie trudności, troszeczkę dobrej woli ze strony zarządu miejskiego, a wszyst ko w zupełności daloby się z łatwością urzeczywistnić. Dotychczas jednak tej dobrej woli nie można było zauważyć.

W pierwszym rzędzie należałoby pomyśleć nad usunięciem z rynku wszystkich drewnianych ruder, które ze względów pożarniczych przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo oraz urągają najprymitywniejszym zasadom higieny i estetyki. Dlatego też winny być bezwarunkowo usunięte, tym bardziej, że stoją na środku rynku i przy głównej arterii komunikacyjnej, biegnącej ze wschodu na zachód.

Ufamy, że zarząd miejski przepojony troską o dobro miasta, przystąpi niezwłocznie do zrealizowania tych postulatów. (Bru).

Z Nowego Sącza

„Dni Górskie“ odbędą się w Nowym Sączu

Zarząd Gł. Zw. Ziem Górskich w Warszawie postanowił tegoroczne „Dni Górskie“ urządzić w N. Sączu. Ścisły termin nie został jeszcze ustalony. Najprawdopodobniej odbędą się one z końcem sierpnia, wzgl. początkiem września. Czas trwania ustalono na 4 dni z tem, że w ramach „Dni Górskich“ odbędzie się również zjazd gospodarczy działaczy Ziem Górskich.

W związku z tym odbyło się w sali ratusza pod przewodnictwem starosty pow. dr. Łacha zebranie komitetu „Dni Górskich“, na którym dokonano wyboru prezydium komitetu w następującym składzie: star. dr. Maciej Łach, ks. prał. R. Mazur, pplk. Krajewski, prez. m. Nowakowski St., Potoczek, Klimczak i prof. Reguła. (r).

Historia P. O. W.

Nowosądecki Oddział P. O. W. przystąpił do opracowania historii prac niepodległościowych na terenie miasta Nowego Sącza i powiatu. Tą drogą zwraca się Zarząd P. O. W. do tych wszystkich, którzyby posiadali jakiekolwiek przyczynki do tej historii, by porozumieli się w tej sprawie, albo też przesłali te materiały do Zarządu P. O. W. na ręce prezesa p. s. s. o. St. Wąsowicza, by w ten sposób można historię tę należycie skompletować. (r.)

WOJEWODA TYMIŃSKI W NOWYM SĄCZU. W Nowym Sączu bawił wojewoda krakowski dr. Tymiński, który przeprowadził lustrację miejscowego Starostwa pow., po czym odbył konferencję w sali ratusza z wybitnymi działaczami gospodarczymi pow. (r).

Z Nadwórny

Inwestycje miejskie

Zarząd m. Nadwórnej realizując swoje plany inwestycyjne w b. sezonie, przystąpił do budowy szlamiarki i solarni skór przy rzeźni miejskiej kosztem 15.000 złotych. W ślad za tym nastąpi budowa nawierzchni na ulicy św. Michała, łączącej śródmieście z rzeką Bystrzycą kosztem 40.000 zł. Rozpoczęto budowę chodnika na ulicy między kościołem a szpitalem powiatowym. Na specjalną uwagę zasługuje rozpoczęta budowa 7 klas. szkoły powszechnej kosztem 190.000 zł.

Pokrycie większej części kosztorysu nastąpi ze sprzedaży gruntów miejskich, uzyskanych po przyłączeniu do Nadwórnej części obszarów gminy wiejskiej Pniów.

Ta wielce chwalebna inicjatywa p. burmistrza Androwskiego spotyka się ze szczerym uznaniem tut. społeczeństwa, które ma sposobność obserwować rozpoczęte dzieło, zmierzające do podniesienia miasta, a zarazem centrum letniskowego w dolinie Prutu. Inwestycje przy uwzględnieniu szczupłego budżetu miasta — są wielkim dziełem i dowodem dobrej woli Zarządu miasta i Rady miejskiej.

Z Przemyśla

UROCZYSTA AKADEMIA. Staraniem Katolickiego Stow. Kobiet odbyła się uroczysta Akademia ku czci Najśw. Panny Marii. Na program złożyły się produkcje orkiestry i chóru katedralnego, deklamacje oraz sztuczka sceniczna pt.: „Przedziwna Panna“. Całość wypadła bardzo dobrze. Odśpiewaniem przez obecnych „My chcemy Boga“ zakończono uroczysty wieczór.

PRZEMYŚL W OBŁOKACH KURZU. Od chwili, gdy przestały padać deszcze nie widać było, żeby choć raz ulice miasta były skropione. Przy zamiataniu ulic, które na Zasaniu odbywa się około god. 11, też ulice nie są skropione. Mieszkańcy apelują do Zarządu miasta, by sprawę tą załatwić.

Z Kołomyi

Walny Zjazd Szlachty Zagrodowej

Dnia 3 kwietnia w sali Posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się walny zjazd członków zarządu Kół Szlachty Zagrodowej powiatu kołomyjskiego. Zjazd ma być poprzedzony Mszą św. odprawioną w kościele parafialnym. Celem zjazdu jest wybór powiatowego zarządu Związku Szlachty Zagrodowej. Jak dowiadujemy się, w zjeździe weźmie udział około 500 osób.

Z Borysławia

Afera ropna w Borysławiu

Policja borysławska przytrzymała F. Majera w czasie przeładowywania ropy na stacji kolejowej w Borysławiu na rzecz firmy „Vacuum“. F. Majer powyższą ropę przywiózł z kopalni „Lusia“. Jak stwierdzono, ropa ta została skradziona 22 bm. przez J. Wasyłycha i innych znanych złodziei, na szkodę nieustalonego na razie właściciela, a następnie została sprzedana Z. Hauerowi z Borysławia.

Z. Hauer w porozumieniu z innymi osobnikami, miał podrobić przepustkę na tę ropę, którą odsprzedano firmie „Vacuum“. F. Majer, J. Wasyłych i Z. Hauer zostali przytrzymani.

Poza tym przytrzymano jeszcze 3 osoby podejrzane o współudział w tej malwersacji.

DZIAŁ LITERACKI

KRYSTYNA OPPENAUERÓWNA

HISTORIOGRAFIA DOBY WSPÓŁCZESNEJ

Ludzka tęsknota za prawdą, dążność do odkłamania życia jest wewnętrzną, nieodpartą potrzebą. Każdy jej szuka na innej drodze, a jedną z tych dróg jest wiedzą. Historia jako jedna z jej gałęzi jest także szukaniem prawdy. Od historyka szczególnie się jej żąda, czeka na jego wypowiedzi, by wreszcie odkrył przed naszymi oczyma istotę życia, uchylił jego maski. Ciekawi jesteśmy prawdy zarówno wielkich zmagań ludzkości, naszej dziejowej drogi, jak i małostek, ciekawostek. Zadaniem więc historyka jest tę prawdę wyłuskać z jakże sprzecznych nieraz źródeł. Jednakże absolutnej prawdy dać on nie może, jak nie może jej wogóle dać człowiek, zadaniem jego jednak jest dążenie do niej, w miarę sił i możliwości ludzkich.

Mimo takich postulatów, jakie się stawia nauce historycznej — jest to jedna z najbardziej subiektywnych gałęzi wiedzy. Podlega indywidualności tego, który ją wskrzesza, odtwórcy, jest w jego ręku surowcem dającym się przetwarzać. Pozwala patrzeć na siebie z różnych i jakże różnorodnych punktów widzenia. Naświetlanie prawdy historycznej zależy od historyka-autora, od jego światopoglądu, zasad, etyki, zapatrywań, całego sposobu myślenia. Mimo, że historyk jest powołany do wypośrodkowywania prawdy na podstawie źródeł tak tych, które pozytywnie naświetlają dany fakt, jak i tych, naświetlających go negatywnie, nie jest w możności wyzwolić się z pod ich sugestii i zależnie od swych sympatyj czy antypatyj do głównych aktorów dziejowych, idzie za tymi czy innymi źródłami. Historyk widzi poza martwym źródłem minione życie, wyczuwa jego rytm, sens, musi się przejąć ówczesnym sposobem myślenia, przyswoić sobie pojęcia, wartościowanie zła i dobra minionych epok. Nie może więc pozostawać obojętnym. Przeciwnie, przenika go silnie waśń współczesnych, staje się wielbicielem lub antagonistą danej postaci historycznej, przyłącza się do adherentów lub staje w szeregach opozycji. Historyk musi przeżywać życie swych bohaterów. Inaczej dzieło jego staje się puste, sztywne, martwe.

Dzieło historyczne nosi na sobie nie tylko znamię danej epoki i znamię indywidualności odtwórcy-historyka, ale też znamię ducha epoki, w której zostało odtworzone. Inaczej bowiem oceniano pewne fakty czy postacie historyczne lat temu sto, inaczej oceniamy je dziś — jeśli nawet nie odnaleźlismy nowych źródeł, któreby pozwoliły nam ustalić nowy punkt patrzenia. To też nawet wiekopomne dzieła historyczne „starzeją się“, przestają nam wystarczać, bo nowe życie wymaga zastrzyku nowej treści. Starzeją się też uświęcone w nauce historycznej maksymy. Zasada, że „historia est magistra vitae“ — jeśli zupełnie nie umarła, to w każdym razie straciła wiele z swej treści. Chciałoby się nawet odwrócić ją, powiedzieć, że to raczej vita est magistra historiae, by nabrała znów życia, zyskała swą aktualność.

Widzimy bowiem budzenie się pewnych gałęzi wiedzy historycznej w miarę tego, jak życie wysuwa swe postulaty. Hasło „frontem do wsi“, wywołuje wzmożone tempo wysiłku nauki badającej dzieje wsi; „frontem do morza“ — i wyrasta cała literatura o morzu i Pomorzu. Problem mniejszościowy — powstają tomy na tematy związane z rozwojem danej narodowości. Poprostu drepce sobie historia z tyłu za życiem, na końcu jego zwycięskiego pochodu i służy zaspakajaniu ciekawości ludzkiej, poczucia tradycji. Argument, że tak robiono dawniej, jest często na dziś walnym argumentem, lub też wmawianie, że tylko właśnie my jesteśmy tym nowym, genialnym pokoleniem, które przejrzało, by rozumieć pewne prawdy, dawniej inaczej rozumiane. Tak, czy owak historia jest niezbędna jako nauka na dziś i obejść się bez niej całokształt wiedzy i życia nie może.

Subiektywizmu historii i jej dreptania za życiem dowodzić można choćby na przykładach polskiej historiografii. Dawniej potępiana królowa Bona, staje się dziś dzięki nowo znalezionym źródłom, a także dzięki temu, że wśród historyków zorganizowało się stronnictwo jej zwolenników — jedną z największych polskich królowych. Barbara — piękność zabalsamowana w poezji i literaturze, stała się złą, rozwiązłą trucicielką, w której nie dostrzega sę ani jednego bardziej ludzkiego brązu. Poprostu odwraca się dotychczasowy obraz historyczny, postacie z brązu odbrązawia się, gipsowe figury zabrązowuje, względnie tylko uczłowiecza, zbliża do prawdy.

Prąd taki stanowi istotną potrzebę i nie przynosi wcale ujmy polskiej nauce historycznej, lecz raczej wzmaga jej znaczenie, sprawia, że silnie przesiąka do życia, staje się niezbędną, przy równoczesnym d ą ż e n i u do prawdy, tej istoty historycznej wiedzy. I choć na niejednym dziele historycznym polskim znać piętno systemu myślowego obozów politycznych, jeśli idzie za życiem, nie fałszuje obrazu minionych epok, nie interpretuje ich zbyt skrajnie w myśl pewnych doktryn.

Inaczej zagranicą. W historiografii niektórych państw totalnych obserwujemy silne tendencje do naginania historii w myśl doktryn współcześnie panujących. Na rozkaz wodzów, w myśl ich życzeń, ich woli przerabia się dotychczasowy dorobek naukowy, tworzy się historię tylko i wyłącznie tendencyjną, bo taka tylko zyskuje sobie prawo obywatelstwa.

Czołowy historyk sowiecki Pokrowskij był przedstawicielem tego kierunku. Cały zastęp uczonych niemieckich jest na służbie hitlerowskiej doktryny. Mit rasy panuje, i wiele tu ma do zrobienia, a raczej do przerobienia historyk. Nie godnym jest wielkiego, genialnego narodu uznanie choćby tylko wpływów obcej kultury, obcej myśli. Panuje negacja wpływów kulturalnych Rzymu. Dowodzi się, że Germanie wcale nie przesiąkli wyższością kulturalną Rzymian, lecz tworzyli własną kulturę, samodzielną, indywidualną, która obaliła kulturę rzymską i zapanowała powszechnie w średniowieczu. Jeśli nawet kronikarze niemieccy przyznawali się do dziedzictwa Rzymian, czynili to pod wpływem sugestii ich wielkości, z pod której nie umieli się wyzwolić. Symbol ciągłości cesarstwa rzymskiego — św. włócznia — którą otrzymali z Bizancjum cesarze narodu niemieckiego, stała się nim tylko wskutek nieporozumienia. Ów bowiem symbol władzy pochodzi z pragermańskich tradycyj wywodzenia władzy królewskiej od bogów, włócznia zaś jest włócznią Odina — władcy bogów. (O. Höfler: Das germanische Kontinuitätsproblem, Historische Zeitschrift, Bd. 157 H. I. 1937). Interpretacja nazwy „Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation“ jest ulubionym tematem. Kwestia świętości cesarstwa jest szeroko omawiana; sprawa owej „Nation“ jest wykorzystywana jako dowód silnego poczucia spoistości narodowej (A. Diehl: Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation, Historische Zeitschrift, Bd. 156, H. 3. 1937). „Volk“ jest bogiem, panem świata, twórcą dziejów (H. Oppermann: Volk, Geschichte, Dichtung, Hist. Zeitschrift, Bd. 156, H. I. 1937). Jednym słowem ogłupia się Niemców poczuciem ich wyjątkowości, wychowuje się naród w atmosferze megalomanii.

Również kwestia żydowska znajduje oddźwięk w nauce (W. Grau: Geschichte der Judenfrage, Hist. Zeitschrift, Bd. 156, H. 2. 1937; J. Heckel: Der Einbruch des jüdischen Geistes in das deutsche Staats- und Kirchenrecht durch F. J. Stahl, Hist. Zeitschrift, Bd. 155, H. 3. 1937, etc.). Projekt Anschlussu nie jest też obojętny. Rozprawka O. Meyera: „Der Streit um Metternich“ (Hist. Zeitschrift, Bd. 157, H. I. 1937) przedstawiająca różnostronną ocenę postaci wielkiego kanclerza, wykazuje, że mimo tak szczegółowych opraco-

MARIA KRUCZKOWSKA

Rozstania i spotkania

1. Na białą serwetę padają brunatne liście klonu.

Kelner zapisuje pośpiesznie w swym notatniku: mleko, herbata, jajecznica z dwóch jaj...

Inni chronią się pod czerwone i żółte muchomory a tylko my tkwimy na środku ogrodu Żuczka pod klonowymi drzewami i dlatego to na białą serwetę padają liście.

Jesień rozsypana liśćmi, serca spięte trwogą. Mamy się rozstać...

Aleją jedzie chłopczyk na trójkołowym rowerze a za nim biegnie mała dziewczyneczka i prosi go, błaga:

— Zadzwoń, chłopczyku.

I uśmiecha się z podziwem, z nabożeństwem.

Chłopczyk jest butny i niegrzeczny.

— Nie cę...

— Tak plosę, zadzwoń.

— Nie cę...

Dziewczyneczka wyraźnie adoruje chłopczyka. Za to, że taki butny, że może i że nie chce, że chlubi i puszy się tym niechceniem.

Lecz chłopczyka ogarnia nagle chęć. I dzwoni: dzyń, dzyń, dzyń...

Teraz dziewczyneczka jest wyraźnie rozgoryczona, zasmucona, rozczarowana. Krzywi usta z niesmakiem. A więc tak szybko łamie się męska duma, pyszność, siła?

Paweł: Zawsze i wszędzie bunt duszy przeciw duszy drugiego. Cofnięcia. Twoja dusza też zbuntowała się.

Ja: Nasze dusze zbuntowały się, Pawełku.

Paweł: Nasze? Przeciw czemu?

Ja: Przeciw miłości.

Paweł do kelnera z roztargnieniem: Ile płacę?

2. Idzie pochód.

Można zapomnieć o wszystkim, gdy na przedzie orkiestra spiętrza się melodią. Pozostaje wrażenie, że samemu jest się melodią, że samemu jest się nutką.

...Niech żyje...

...Niech żyje...

Pawełek poprzedza trzecią grupę. Toczą się koła rowerów przybrane czerwoną bibułką.

O, Pawełku, jaki jesteś samotny. Gdy tylko zamilknie melodia, was, silnych nią, ogarnie poczucie słabości i bezpotrzebności. Każdy zacznie być sobą, nie nutką i drugą nutką sprzężoną w orkiestrze. Tylko sobą. Ujmą się dusze za sobą, zbuntują przeciw tej niecnej kooperatywie.

Oczy Pawła: Jesteśmy silni, ramionami opaszemy świat...

Oczy moje: Ramiona są krótkie i wystarczą tylko do objęcia ukochanej kobiety. To nie ty, Pawełku. To dzieje się tylko naokoło ciebie melodia. Ale ani ona czuje, ani myśli, ani działa za ciebie.

Oczy Pawełka: Na świecie żyje coś więcej, aniżeli my tylko.

Oczy moje: Tak, myśmy już umarli. My.., dwoje...

I tak wpada dysonansem w rozkołysany muzyką tłum rozmowa dwojga strwożonych samotnością ludzi.

3. W kinie przydzielono nam miejsca obok siebie. Siedzieliśmy objęci niepokojem: czy ta niespodziewana bliskość nas złączy?

Serce wypukuje głośno w rytm tęsknoty: Szukałam ciebie, Pawełku, przez tyle dni po wszystkich ulicach miasta. Kręciłam się pod domem, w którym mieszkasz i wpatrywałam się w okno twojego pokoju. Rankiem, południem, wieczorem. Wciąż jest przeciw czemuś zbuntowana dusza człowieka. Przeciw sobie i drugiej z nią związanej, przeciw zależności od tęsknot i kaprysów tamtej, przeciw zależności od życia drugiego. Samotność wtedy wabi jak ogród pełen tajemniczych kwiatów; ach, przeżywać wszystko samemu, nie zubożać siebie zwierzeniami, wspólnym patrzeniem na świat i wspólnym życiem, otoczyć swój świat zasiekami kolczastymi i obwieścić: tu tylko j a żyję...... A potem buntuje się dusza przeciw tej okropnej samotności.

Więc wędrowałam po wszystkich ulicach miasta w nadziei, że ujrzę ciebie. Śnieg padał; w świetle latarni poprzedzonej skostniałym drzewem zataczały się puszyste, promieniste kręgi. Drzewo i latarnia stoją naprzeciw twego domu, czyś zauważył te kręgi, Pawełku?...

Tak wyżala się serce. A na ekranie mała Shirley Temple wyczynia wygibasy i wszystko doskonale się składa. Zła, angielska miss o długim nosie i osadzonych nań okularach jest już zdemaskowana. Wuj Jim — rybak ma bogaty połów i kupuje swej przybranej córeczce jedwabną sukienkę za 39 pensów. Shirley znowu tańczy. Happy end.

A potem światło. Siedzimy oślepieni tą nagłą jasnością, wydobyciem na jaw faktu, że tak oto blisko jesteśmy, że jest tak, jakby w październiku nie nastąpiło rozstanie.

Megafon wyrzuca teraz ochrypłe

DZIAŁ LITERACKI

Lela Pawlikowska przygotowuje wystawę

Lela (Aniela) Pawlikowska, z domu Wolska, córka inżyniera Wacława (wynalazcy-filozofa) i Maryli z Młodnickich (poetki), wychowała się w atmosferze sztuki. Dziad jej, Karol Młodnicki był malarzem, babka Wanda, z domu Monne była powieściopisarką i rzeźbiarką (medalierstwo). Matka jej również zaczęła swe zbliżenie się ze sztuką od malarstwa, w którym kształciła się w Monachium i w Paryżu (u Muchy). Ponadto dom Młodnickich i Wolskich pełen był pamiątek po Grottgerze, którego narzeczoną była Wanda Monne i po malarzach, kolegach i przyjaciołach Grottgera i Młodnickiego: Matejce, Grabowskim, Marcelim Maszkowskim i in.

Bystra obserwacja pozwoliła Pawlikowskiej z tych danych korzystać obok wskazówek i uwag, jakie słyszała w domu. Poza tym w sąsiadującym z „Zaświeciem" Wolskich we Lwowie domu p. Dąbczańskiej, gdzie jako mała dzieczynka bywała często, miała w sławnych zbiorach gospodyni duży materiał do nauki. Tam też zachodził i dawał jej pożyteczne wskazówki perspektywy i rysunku w ciągu paru miesięcy prof. Władysław Witwicki. — W roku 1924 wyszła zamąż za Michała Pawlikowskiego, z którego rodziną łączyły rodzinę jej dawne węzły powinowactwa i przyjaźni. Otwarły się przed nią nowe możliwości studiów zarówno w zbiorach medyckich, jak przez sposobności wyjazdów. Kontynuowała rozpoczęte przedtem studia kostiumologiczne, z których miała już poważny referat na seminarium prof. Podlachy, jakkolwiek na uniwersytet uczęszczała tylko jako eksternistka. Owocem tego było dzieło jej „Jagnieszka", do czego tekst napisał Michał Pawlikowski, a co stanowiło pierwsze „opus" wydawnictw „Biblioteki Medyckiej". Ilustracje te w stylu polskim z końca XV w. zyskały duży rozgłos zagranicą. W „The Studio" pojawiła się o nich recenzja (z ilustracją barwną) pióra Dulaca. Otrzymała też za nie złoty medal na P. W. K. w Poznaniu.

W zupełnie odmiennym stylu, w stylu prymitywów, raczej przypominających ludowe słowiańskie malowidła na szkle, są ilustracje Pawlikowskiej do przepięknej książki Obertyńskiej „O Braciach Mroźnych", wydanej również przez „Bibliotekę Medycką". Książka ta miała także recenzje w „The Studio" i to zarówno ze względu na ilustracje, jak na wzorową zewnętrzną formę wydawnictwa, którego po szczególne strony druku podało w fotografiach angielskie pismo. Ilustrowała ponadto książkę swej siostry, Obertyńskiej, p. t. „Gitara i tamci", Kossak-Szczuckiej dwa wydania „Szaleńców Bożych" etc. Pod wpływem męża, który uparcie nalegał, aby wyszła „z napięstka" i zaczęła malować „z łokcia i z ramienia", wzięła się do malarstwa olejnego, przeszedłszy równocześnie studium techniki olejnej u prof. Weissa w Akademii Krakowskiej. Z tego zakresu ma za sobą już cały szereg doskonałych portretów, z których niektóre tylko dorywczo można było spotkać na wystawach. Portrety te zyskały wielkie uznanie. Ponadto znajduje się w Medyce dużo szkiców pejzażowych Pawlikowskiej, malowanych pastelami, kredkami i akwarelą, ale przedewszystkim temperą. Ponadto wykonała Lela Pawlikowska kilkanaście prac graficznych, próbując zarówno techniki litograficznej, jak akwaforty i akwatinty, oraz linorytu. W linorytach barwionych wykonała tekę graficzną „Bogurodzica", składającą się z 10 plansz.

P. Pawlikowski przygotowuje obecnie wystawę zbiorową dzieł żony, do czego jednak chciałby mieć jeszcze pewne uzupełnienia. Wystawę taką zaproponowano p. Pawlikowskiej z kilku stron zagranicą, m. in. w Turynie. Może jednak przedtem zobaczy ją Warszawa w „Zachęcie". Obecnie zaś ukazały się śliczne kolorowe rysuneczki, o zacięciu satyrycznym, które nabyło wyd. Książnica-Atlas celem masowej reprodukcji.

---

wań nie postawiono dotychczas w stosunku do jego postaci najbardziej zasadniczego pytania: jaki był stosunek Metternicha do kwestii związku wszystkich Niemców? — Oto rozwiazanie autora: „Metternich sah im Bunde die dem deutschen Volke natürliche und heilsame Lebensform, zugleich eine Friedensbürgschaft für Europa, eine übernationale Notwendigkeit".

Przykłady powyższe dałyby się mnożyć w nieskończoność. Ograniczyliśmy się tylko do tych, które przewijają się na łamach jednego z czołowych niemieckich czasopism historycznych — „Historische Zeitschrift".

Mimo naginania i naciągania historii, a tym samym jej zakłamywania, zdobywają się Niemcy na odwagę przyznania się do tego. Piszą w myśl życzeń Hitlera i to otwarcie stwierdzają, powołując się na jego opinie o roli nauki historycznej. Szczerość chwalebna, lecz czy nie świadczy ona o upadku wiedzy?

———

Nowe wydawnictwa Książnicy-Atlas

B. Pawłowicz: WOJCIECH MIERZWA W PARANIE.

„Wojciech Mierzwa w Paranie" jest drugim, na nowo opracowanym i poprawionym wydaniem gorąco przyjętej przez prasę i czytelników powieści pt. „Pionierzy". Pisał o tej powieści w swoim czasie śp. Zdzisław Dębicki:

„Jest to niewątpliwie jeden z najszczęśliwszych debiutów powieściopisarskich w ostatnich latach. Polskiej literaturze powojennej przybywa w osobie Pawłowicza talent, na który warto zwrócić uwagę i po którym można spodziewać się więcej, niż to, co dał obecnie. A dał nam rzecz nową, pełną siły, owianą szerszym epickim tchnieniem i wyprowadzającą nas daleko poza ramy psychologiczno-erotycznego romansu wielkomiejskiego na szeroki teren namiętności ludzi niemal pierwotnych, spędzających życie swoje w puszczy, w nieustannej walce z przyrodą i z sąsiadami".

Dzieło to pełne pięknych opisów przyrody i obdarzone ciekawą a żywą akcją, określa inny krytyk słowami: „Jest to artystycznie skomponowana, barwna, a żywa opowieść o pracy polskiej w Brazylii".

Z. Nowakowski: LAJKONIK. Z ilustracjami W. Bartoszewicza.

Zygmunt Nowakowski nazwał swe felietony „czkawką dziejów" i może ta oryginalna definicja najlepiej określa wartość jego niedzielnych artykułów. Choć potrzebom dnia służą, przecież z wszelką pewnością pozostaną jako swoisty dokument historyczny, jako krzywe zwierciadło, czy też jako źródło, z którego może skorzysta przyszły badacz naszych czasów. Anegdota, żart, porównanie, kalambur walczą w niej o lepsze z niezwykłą, prawie detektywistyczną czujnością na wszelakie przejawy życia.

J. St. Bystroń: PUBLICZNOŚĆ LITERACKA.

Mówi się niejednokrotnie o związku twórczości literackiej z życiem społecznym, nikt jednak dotychczas nie próbował systematycznego ujęcia tego zagadnienia. W dziele prof. Bystronia mamy po raz pierwszy próbę systematycznego opracowania zagadnienia literatury jako zjawiska społecznego. Tom pierwszy większej całości, tworzący zamkniętą całość, poświęcony jest publiczności literackiej: jakie są granice jej tworzenia się, jaki jej skład, w jakich warunkach powstaje, jaka jest zależność form życia literackiego od zmian w podłożu społecznym.

Książka o problematyce wyraźnie socjologicznej operuje obszernym materiałem historyczno-literackim z różnych epok i kultur, pozwalając nam w ten sposób zdać sprawę z mechanizmu społecznego powstawania literatury i zmienności życia literackiego.

J. Wiktor: OD DUNAJU PO JADRAN.

W okresie wzmożonego zainteresowania naszym sprzymierzeńcem Rumunią, z jednej strony, a bratnimi państwami słowiańskimi, Bułgarią i Jugosławią z drugiej strony, ukazuje się książka J. Wiktora, bystrego i czułego obserwatora życia polskiej emigracji we Francji („Wierzby nad Sekwaną"), znakomitego odtwórcy współczesnej rzeczywistości polskiej na wsi („Orka na ugorze").

Gdy na polskich uniwersytetach slawiści i romaniści coraz pełniej i głębiej ogarniają całokształt życia duchowego naszych przyjaciół z Południa, kiedy czynniki oficjalne zawierają szereg umów kulturalno-oświatowych między Polską a Rumunią, Bułgarią i Jugosławią — spełnia książka J. Wiktora ważne zadania poinformowania ogółu społeczeństwa o krajobrazie bałkańskim, społeczeństwie, kulturze duchowej i materialnej Rumunów i południowych Słowian. Barwne obrazy przeplata szereg wywiadów przeprowadzonych z mężami stanu i przedstawicielami świata literacko-artystycznego w danych krajach. Ciekawe są zwłaszcza, pełne sentymentu, opinie naszych przyjaciół z Południa o Polsce i jej twórczości duchowej

Muzeum Etnograficzne rumuńskie, Bukareszt „Paryż Wschodu", spalona słońcem Dobrudża, Sofia i Warna, droga sercu polskiemu, Białogród i Mauzoleum królewskie w Oplencu — przesuwają się przed naszymi oczyma, jak w kalejdoskopie. Nad wszystkim dominuje gorące serce poety i żywy sentyment jego do wsi i ludu, a obrazy dotyczące zwłaszcza tej dziedziny są owiane szczerym entuzjazmem.

Książka informuje dobrze, a nie nużąco, o aktualnym rozwoju politycznym, socjalnym i kulturalnym tak sympatycznych dla nas Rumunów i narodów południowo-słowiańskich, a jako taka jest przede wszystkim bardzo aktualna.

———

stare, nasuwające wspomnienia, melodie.

„Wiem, że nie byłam dla ciebie"...

„Czy tutaj mie-e-szka panna Agnie-e-szka"..

Kłaniamy się sobie pięknie, pochylamy nisko głowy i skierowujemy się do dwuch różnych wyjść.

Nie możemy być razem: tyle niedopowiedzień i nieporozumień pokładło się między nami. Nie możmy być osobno, chociaż na usprawiedliwienie wszystkich nieporozumień mamy przygotowane jedno, tylko jedno słówko: kocham.

4. Spotykamy się nieustannie; na koncertach, kiedy to czarno-biały dyrygent błogosławi laseczką harmonii utworu (ale nie nam), gdy grzmiąca muzyka łączy się z chórem, gdy warczą czynele i zawodzą flety; w pociągach, poddając się stukotowi kół i zagłuszając nim bicie serc; u fotografa nawet odbijamy swe cienie na białym kalkowym ekranie rozkrzyżowanym na stelażu; w parkach, które już otrząsają się z śniegu i płonąć zaczynają barwami; w kawiarniach, na odczytach, w Wilnie nawet na wycieczce Orbisu, w cyrku, gdy na trapezie tkwi muskularna kobieta a na piasku areny akrobaci przekształcają się z ludzi w jaszczurki, żmije, pawiany.

Spotykamy się wszędzie, spotykamy się wciąż. Przy tych spotkaniach obejmuje serce jakieś przejmujące wrażenie, nieuchwytne, nieokreślone, nakrywa serce milczeniem i oczekiwaniem. Coś przygważdża do ziemi, coś chwyta za krtań... Lecz nic się nie dzieje. Po spotkaniach następują rozstania — to jest tragiczna kolej miłości. Zawsze razem i zawsze rozłączeni. Świat cały wypełnia się nami, lecz błądzące po nim ręce nie mogą się uchwycić.

5. Za szerokim szpitalnym oknem fioletowe chmury jakby wysupłane z wrzeciona. Niebo na zachodzie jest złote jak miód, u góry seledynowe. Zachód.

Postać Pawełka tworzy na tle rozzłoconego okna ciemną sylwetkę. Stoi nieruchomo, czujnie wpatrzony we mnie, oczy... oczy jak u dziecka.

— Pawełku, ja już naprawdę czuję się świetnie...

Od okna płynie zatroskany głos:

— I nic cię nie boli? Powiedz prawdę? Wolę wiedzieć... w boku jak? A nogi? nie nudzi cię? Jak właściwie było po narkozie? Nie bałaś się? Kto był wtedy przy tobie? Dlaczego tak późno zawiadomili mnie o wypadku? Dlaczego nie zawiadomiono mnie odrazu? Tak się męczyłem... Dlaczego nie chcieli mnie tu wpuścić, do szpitala? Mów mi wszystko... Dlaczego ty się tak ruszasz, nie wolno ci tak się kręcić, jeszcze szew pęknie. Dziewczyno, zlituj się i przestań śpiewać, nie wolno ci teraz śpiewać... Chcesz soku?

Chcę wyśpiewać zachód słońca za oknem i troskliwą sylwetkę Pawełka, wyśpiewać to nagłe, gorące połączenie, wyśpiewać ryk syreny tego auta, które mnie tak brzydko potrąciło, gdym stała wpatrzona w bramę domu Pawełka. Chcę wyśpiewać radość serca. Lecz Pawełek i pielęgniarka pilnują mnie nieustannie. Więc tylko szepczę: Pawełku... wyrwałam się śmierci, wyrwałam się ciemnościom, w których czekała mnie wieczna samotność, milczenie, w których dusza nie może się nawet ożywić buntem, wyrwałam się z miejsca otoczonego zasiekami, stamtąd, gdzie n i k t nie żyje. I już jestem.. i już niczego nie chcę tylko tego trwania...

Pawełek podchodzi. Ujmuje silnie przeguby moich dłoni. O, dłonie złączone razem — niema ponad to nic milszego, niema radośniejszej pieszczoty...

W drzwiach dr. Wyszkowski, mój operator, uśmiecha się ojcowsko.

———

Wiadomości bieżące

27 marca — **Niedziela**
Liddii
Jutro: Sykstusa
Wschód słońca 5·24
Zachód „ 18·0

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela 27. III. 3.30 „Pan Jowialski", 7.30 „Donogoo Tonka".
Poniedziałek, 28 III. 7.30 „Donogoo Tonka".
Wtorek, 29. III. 7.30 „U mety".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 27. III. 3.30 „Byliśmy młodsi", 7.30 „Byliśmy młodsi".
Poniedziałek, 28. III. 7.30 „Byliśmy młodsi".
Wtorek, 29. III. 7.30 „Byliśmy młodsi".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Droga w nieznane".
BAŁTYK: „Ich stu i ona jedna".
CASINO: „Korsarze".
CHIMERA: „Taniec szczęścia i rozpaczy".
EUROPA: „Chłopcy z Tyrolu".
GLORIA: „Skowronek" i „Bogate biedactwo".
GRAŻYNA: „Kościuszko pod Racławicami".
KOPERNIK: „Szef wywiadu".
MARYSIEŃKA: „Romans szulera".
METRO: „Zapomniana symfonia" oraz „Kły i pazury".
MUZA: „Moja panna mama".
PALACE: „Cafe Metropole".
PAX: „Wierna rzeka".
RAJ: „Ubóstwiana".
RIALTO: „Płomienne serca".
STYLOWY: „Wzgardzona" i rewia.
ŚWIT: „Jedna na milion" i „Głos serca".
TON: „Walka o złote pola" i „Strzelec z Bengali".
UCIECHA: „Promienie Zagłady" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2, Legionów 3 (oficyny): „Alpy" Matterhorn, Jungfrau, Mönch itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Austria".

Przed premierą „U mety" K. H. Rostworowskiego

Teatr lwowski przygotowuje się do wielkiego święta, jakim będzie premiera sztuki genialnego dramaturga, którego niedawny zgon okrył żałobą cały naród polski.

Dyr. Warnecki wystawia dramat „U mety", dotychczas we Lwowie nie grany. W ten sposób będzie naprawione zaniedbanie lat poprzednich, w których były grane tylko dwie pierwsze części słynnej trylogii Rostworowskiego „Niespodzianka" i „Przeprowadzka", wywołując prawdziwy entuzjazm wśród lwowskiej publiczności. Lwów kulturalny, umiejący ocenić pradziwy talent i rozmach twórczy oraz głębię myśli i uczucia poetyckiego bez wątpienia przyjmie ostatnią część trylogii Rostworowskiego z takim samym zapałem, z jakim przyjmował jej części poprzednie.

Rostworowski należy do tych rzadkich twórców, którzy umieją chwytać na gorąco teraźniejszość, nie popadając w płyciznę, lecz przeciwnie — podnosząc rzeczywistość aktualną na poziom wieczności. Ta właśnie synteza współczesnej nam niedoli, współczesnych konfliktów i wysiłków oraz spraw odwiecznych, nieśmiertelnych, przykuwa uwagę widza i słuchacza „Niespodzianki", „Przeprowadzki" i „U mety". Tragedia chłopskiej rodziny Szywałów, zepchniętej przez zły los i złe społeczeństwo w zbrodnię i zniszczenie — oto problem cyklu dramatycznego, którym Rostworowski wstrząsnął do głębi sumienie społeczne. Ostatni utwór tego cyklu, „U mety", jest szczególnie interesujący, gdyż autor wzbogacił swą sztukę zapomocą wspaniałej satyry. Typy dorobkiewiczów, modnych panien, emerytowanych radców, inspektorów i podupadłych hrabiów, naszkicowane genialną ręką Rostworowskiego, żyją i narzucają się naszej wyobraźni. Jest to przekrój społeczeństwa jaskrawy, barwny, plastyczny; poeta dał obraz inteligencji polskiej pełen humoru i satyrycznej werwy. Katastrofa życiowa profesora Szywalskiego została rzucona na tło naszej współczesnej rzeczywistości z niezwykłą odwagą moralną, polityczną i artystyczną.

Lwowską inscenizacje „U mety" realizuje znakomity reżyser scen warszawskich, Karol Borowski. Zadanie jest tym wdzięczniejsze, iż Rostworowski sam będąc wytrawnym znawcą tajemnic teatru, daje reżyserii cenne impulsy i wskazówki. Pod tym względem autor „Judasza" jest godnym następcą Wyspiańskiego, który — jak wiadomo — miał rewolucyjny geniusz reżysera i artysty teatru. Stronę dekoracyjną opracowuje Mieczysław Różański, którego świetne kreacje zyskały powszechne uznanie krytyki i publiczności lwowskiej. Wtorkowa premiera, której próby dobiegają już końca, zapowiada się pod każdym względem sensacyjnie. (Int.)

Pociągi pospieszne do Warszawy będą kursować tylko przez Radom

Od 15 maja br. pociągi pospieszne do Warszawy: popołudniowe i nocne kursować będą tylko przez Skarżysko—Radom. Jak wiadomo obecnie pociągi pospieszne ze Lwowa do Warszawy w Rozwadowie dzielą się, jedną część pociągu kursuje przez Lublin, druga zaś przez Radom. Z dniem 15 maja br. pociągi pospieszne w Rozwadowie dzielone nie będą.

Natomiast uruchomiony będzie nowy pociąg osobowy przyspieszony ze Lwowa do Warszawy przez Rozwadów—Lublin. Pociąg ten odchodzić będzie ze Lwowa o 21.35, przyjazd do Warszawy 6.53, z Warszawy odjazd 21.25, przyjazd Lwów 6.05. W sezonie letnim, tj. od 22 czerwca do 5 września ten sam pociąg kursować będzie do Worochty, a od 6 września do 16 października do Zaleszczyk. W sezonie letnim, tj. od 15 maja do 1 października uruchomiony będzie jeszcze jeden pociąg pospieszny do Warszawy, odjazd ze Lwowa 7.40, przyjazd do Warszawy wcześnie po południu, odjazd z Warszawy w wczesnych godzinach porannych, przyjazd do Lwowa o 16.37.

Sensacyjne aresztowanie w Delatynie

(ax) Jak donosiliśmy, w r. 1918 pod Mariampolem wymordowano w bestialski sposób polski patrol wojskowy, składający się z 5-ciu osób. Ostatnio, pod zarzutem udziału w mordowaniu bezbronnych aresztowano: Fedia Zapuchlaka, Wasyla Wiwczara, Michała Mackiwa i Dmytra Kuklaka.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenia doprowadziły do aresztowania w Delatynie inż. Grzegorza Hołońskiego, który był w owym czasie dowódcą kompanii wojskowej, która wzięła do niewoli polski patrol.

Zagadkowe samobójstwo w teatrze

(ax) Sfery teatralne pozostają pod wrażeniem wypadku jaki wydarzył się wczoraj wczesnym ranem w Teatrze Wielkim, gdzie w zagadkowych okolicznościach zginął tragiczną śmiercią rekwizytor 48-letni Michał Piróg. Około godz. kwadrans na 9-tą rozległ się nagle odgłos wystrzału karabinowego, który wywołał w pierwszej chwili niebywałą panikę.

Jak stwierdzono, strzał oddano w rekwizytorni mieszczącej się na parterze, obok wyjścia na scenę. Gdy kilku pracowników tam wbiegło ujrzało leżącego na podłodze w kałuży krwi Piroga, który trzymał w obu rękach krótki karabin niemiecki. Natychmiast zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, ale zanim jeszcze przybyła karetka, rekwizytor zmarł.

Mimo postępów jakie poczyniły w tej sprawie dochodzenia, dużo jest niejasnych momentów, które zapewne nie tak prędko zostaną całkowicie wytłumaczone. Dochodzenia prowadzone są przez naczelnika Urzędu śledczego inspektora Zubika, kier. wydz. śledczego kom. Janię, kom. Świtalskiego, oraz sędziego śledczego Kapuścińskiego i lekarzy: dzielnicowego dr Królikiewicza i sądowego dr Kozłowskiego. — Stwierdzono, że śp. Piróg po przybyciu do teatru i udaniu się do rekwizytorni ubrał płaszcz roboczy i usiadłszy na krześle naprzeciw okna zapalił papierosa. W pewnej chwili wziął do ręki jeden z karabinów używanych przez artystów w sztuce „Donogoo Tonka" i nabijanych oczywiście w czasie przedstawień ślepymi nabojami. Wyłoniło się więc pytanie, skąd w karabinie, który wziął śp. Piróg znalazł się ostry nabój.

Zasadniczo istnieją dwie hipotezy. Wedle pierwszej rekwizytor, siedząc na krześle strzelił sobie w zamiarze samobójczym w usta i upadł na podłogę, nie wypuszczając z rąk karabinu. Mógł też w czasie oglądania karabinu spowodować przypadkiem śmiertelny wystrzał.

Szczegółowe badania komisji sądowo-lekarskiej wykazały ostatecznie, iż śp. Piróg popełnił samobójstwo w ten sposób, że włożył lufę karabinu do ust. Kula przebiła podniebienie, roztrzaskała czaszkę i utkwiła w suficie, przedziurawiwszy po drodze kolorową wstążeczkę, zwisającą z jednej z półek z rekwizytami.

Do tej pory nie zdołano ustalić jeszcze istotnej przyczyny samobójstwa zwłaszcza, że znajomi i koledzy denata twierdzą, iż nie zdradzał on nigdy żadnych tego rodzaju zamiarów. Istnieje prawdopodobieństwo, że odebrał sobie życie w przystępie silnego rozstroju nerwowego, wynikłego na tle złego stanu zdrowia. W godzinach południowych lekarz sądowy dr Kozłowski przeprowadził w rekwizytorni Teatru sekcję zwłok.

Śp. Piróg osierocił żonę i 3 dzieci.

TEATR

— TEATR WIELKI dziś daje dwa przedstawienia po cenach zniżonych: o 3.30 „Pan Jowialski" w doskonałej obsadzie: Draczewska, Tymowska, Zielińska, Borowski, Kalinowski, Kępka-Bajerski, Leliwa, Szalawski, Szletyński, w reż. H. Szletyńskiego. Abon. 13. O 7.30 rewelacyjna nowość repertuaru „Donogoo Tonka" w świetnym wykonaniu zespołu: Machalski, Madaliński, Szymański, Baryka, Kalinowski, Kępka-Bajerski, Szalawski, Więckowski, Nawrocki, Nieprzewski i in., w pełnej ciekawych i oryginalnych pomysłów reżyserskich, inscenizacji J. Warneckiego, w efektownej i malowniczej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego, z ilustracją muzyczną J. Munda. Abon. 15.

— TEATR ROZMAITOŚCI dziś gra dwukrotnie oryginalne widowisko sceniczno-filmowo-rewiowe pt. „Byliśmy młodsi" o 3.30 po cenach zniżonych i o 7.30 po cenach zwyczajnych. W programie kabaretowym dzisiejszych przedstawień wystąpi świetna jego wykonawczyni Krystyna Ankwicz-Szyjkowska. Abon. 16.

— PREMIERA „U METY" K. H. ROSTWOROWSKIEGO, której wystawieniem po raz pierwszy we Lwowie scena lwowska uczci pamięć zmarłego pisarza i poety, ukaże się 29 bm. w Teatrze W. na przedstawieniu, poprzedzonym okolicznościowym przemówieniem doc. dra M. Piszczkowskiego. Premiera znajduje się w opracowaniu wybitnego reżysera scen polskich K. Borowskiego. Główne role wykonają: Ankwicz-Szyjkowska, Zbierzowska, Zielińska, Machalski, Madaliński, Szyndler. W innych rolach wystąpią: Chaniecka, Kipeniówna, Draczewska, Kępka-Bajerski, Leliwa, Mieczejewski, Ratschka, Staszewski, Szletyński, Szalawski Wilczkowski, Zintel i inni. Nowa oprawa dekoracyjna projektu M. Różańskiego.

— NOWA PREMIERA TEATRU ROZM. KOMEDIA FODORA „MAŁŻEŃSTWO, JAKICH MAŁO" w reżyserskim przygotowaniu H. Szletyńskiego z udziałem pierwszorzędnych sił zespołu ukaże się w końcu tygodnia.

— „ROSE MARIE", słynna operetka Frimmla, autora niezapomnianego „Króla włóczęgów", znajduje się w reżyserskim opracowaniu F. Kuligowskiego, w muzycznym J. Munda, z Marią Kaupe w roli tytułowej, z udziałem słynnej pary baletowej Kolpikówny i Paplińskiego, który jednocześnie opracowuje część choreograficzną.

— IX. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII LWOWSKKIEJ W TEATRZE W. z wielkopostnym programem, w którym zostanie wykonane słynne Requiem Cherubiniego odbędzie się 3 kwietnia o 12-tej pod dyr. J. Kołaczkowskiego z udziałem Pol. Tow. śpiewaczego „Echo Macierz".

RADIO

— NOWA POWIEŚĆ MÓWIONA. 27 bm. o 16.45 P. R. rozpoczyna nadawanie nowej powieści mówionej pt. „Amer — ponury cień Sahary". Autor powieści dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. Powieść pt. „Amer — ponury cień Sahary" nadawana będzie w każdą niedzielę o 16.45 w pięciu kolejnych odcinkach.

— SZKOŁY DOSTAŁY 24 ODBIORNIKI. W sali Rady Powiatowej w Kutnie odbyło się uroczyste wręczenie 24 odbiorników radiowych szkołom i świetlicom pow. kutnowskiego. Jest to pierwszy etap do całkowitej radiofonizacji szkół i świetlic powiatu kutnowskiego, przeprowadzany z inicjatywy Wydziału Powiatowego. Szkoły oraz świetlice wpłacały na kupno aparatów z pełnym uposażeniem w baterie, akumulator i materiał instalacyjny od 40 do 50 zł., resztę pokrył Wydział Powiatowy.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LIT. ART. 1-go kwietnia o 19.30 prof. dr. M. Polaczkówna wygłosi odczyt: „Szkocja i Szkoci". Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży u G. Seyfartha, Akademicka 6, wieczorem w dniu odczytu od 18-tej przy kasie.

— MAŁOPOLSKA STRAŻ OBYWATELSKA we Lwowie zawiadamia, że Walne Zgromadzenie członków odbędzie się 2 kwietnia br. w lokalu Chorążczyzny 5. II. p. o 17.30, w razie braku kompletu o 18-tej.

— WALNE ZEBRANIE A. Z. S. Onegdaj odbyło się w sali im. Kopernika U. J. K. Walne zebranie członków Akad. Zw. Sport. Zebranie zaszczycił swą obecnością kurator AZS. prof. dr. Z. Steusing. Z złożonych przez ustępujący Zarząd sprawozdań wynika, że AZS. liczy obecnie 1.600 czynnych członków, rekrutujących się ze wszystkich uczelni lwowskich. W toku ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami wysunięto pod adresem kompetentnych czynników wiele dezyderatów.

Największą bolączką akademików jest brak boiska, co ujemnie odbija się na pracy sportowej AZS. Walne zebranie wyraziło życzenie regularnego wypłacania Związkowi należnych mu subwencji. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi z prezesem Orskim na czele, wybrano nowy Zarząd z p. Palmowskim jako prezesem. (iks.).

RÓŻNE

— 27-GO B. M. odegraną zostanie w dawnym budynku gminnym na Zamarstynowie premiera osnuta na tle stosunków miejscowych pt. „Dzielnica urzęduje... czyli lwowskie przedmieście na wesoło", faktomontaż w trzech aktach pióra lwowskich autorów: J. Kochanowskiej i J. Bieniasza, w wykonaniu zespolu artystów scen lwowskich, oraz wybitniejszych sił amatorskich pod reż. St. Szoslanda. Dochód na najbiedniejszych dzielnicy VIII.

— „KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI". W niedzielę, 3 kwietnia br. w sali Stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 7 w 144-tą rocznicę Bitwy Racławickiej na rzecz budowy pomnika ku czci poległych Abrahamczyków zespół sceny „Gwiazdy" przedstawi sztukę historyczno-ludową ze śpiewami w 7-miu obrazach Wł. L. Anczyca z muz. Hoffmana „Kościuszko pod Racławicami". Reż. M. Lech. Dyr. muz. T. Osada. Dekoracje: K. Zajączkowski. Bilety: 2 zł., 1.50, 1 zł. oraz stojące 50 gr. nabywać można w Sekretariacie Komitetu, pl. Wilsona 3, tel. 272-30/6. Pocz. o 19tej wiecz. Czysty dochód na budowę pomnika ku czci poległych Abrahamczyków.

— ZAKŁAD NAUKOWO - WYCHOWAWCZY IM. Z. STRZAŁKOWSKIEJ WE LWOWIE. W związku z wiadomościami, które ukazały się na łamach prasy p. t. „Nieprawdopodobne pogłoski o zamiarze sprzedaży w ręce ruskie polskiej placówki" — upraszamy o podanie do publicznej wiadomości następującego naszego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby właściciele Zakładów Naukowych im. Zofii Strzałkowskiej oraz realności, w których mieszczą się te zakłady, zaproponowali kiedykolwiek kupno tych realności wzgl. zakładów Ks. Metropolicie A. Szeptyckiemu lub pertraktowali w tej sprawie z jakimikolwiek Ukraińcami. (—) Zofia i Eustachy Czerwińscy.

— ZW. PAŃ DOMU zawiadamia, że 29 o 11 rozpoczyna się kurs robót sznurkowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat. Ilość osób ograniczona. — 30 bm. o 17 odbędzie się staraniem Gazowni Miejskiej bezpłatny popularny pokaz: Jak należy używać gazu do pieczenia ciast i tortów na święta. — Kurs robót i pokaz odbędzie się w lokalu Związku, Batorego 38.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach 1, 2, 4, 6, 7, 9, 11, 13, 20, 21, 23, 25, 27, 28 i 30 IV. b. r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrym strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— ZMARLI WE LWOWIE. Maria Kahanek l. 83. Bronisław Strzygowski l. 66. Józef Parachoniak l. 76. Agnieszka Nowak l. 25. Ludwik Ringel, l. 73. Maria Tkacz, l. 25. Mordko Sternchuss l. 63. Mozes Reichler l. 33. Samuel Hammer l. 60. Stanisław Liebschatz l. 25.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 20 do 26 marca mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 25. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Rakowski Tadeusz, wł. dóbr — Kamionka Strum. Mehnys Adrian, przemysł. — Krosno. Rawski Tadeusz, pułk. — Złoczów. Riedl Karol, inż. dyplom. — Warszawa. Ziółkowski Bolesław, przemysł. — Warszawa. Kronstein Henryk, dyrektor — Lubieńce. Wesołowski Eugeniusz, architekt — Zakopane. Bar Heydel Franciszek, wł. dóbr — Boroniany. Niemierski Jan, prezyd. m. — Rzeszów. Dr. Miksiewicz Tadeusz, adwokat — Kraków. Bojowa Stanisława, żona dyr. — Borysław. Hr. Komorowski Tadeusz, pułk. — Trembowla. Pankratz Wilhelm, przemysł. — Warszawa. Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko. Nunberg Marian, urzędnik — Warszawa. Czapnik Michał, kupiec — Warszawa. Głogowska Jadwiga, wł dóbr — Warszawa. Langner Władysław, insp. P. Z. R. — Warszawa. Ullman Otton, kupiec — Warszawa. Wiktorowa Zofia, ziemianka — Zarszyn. Plackowski Józef, major — Stanisławów. Krabiczka Franciszek, dyr. — Warszawa. Wewiórski Ignacy, inżynier — Warszawa. Nowicki Kazimierz, urzędn. państw. — Warszawa. Kański Kazimierz, wł. dóbr — Kornaczówka. Dr. Bertyński Józef, adwokat — Gorlice. Dr. Blaustein Michał, adwokat — Gorlice. Różanykwiat Jakób, kupiec — Łódź. Ratz Efroim, przemysł. — Kraków. Kral Ignacy, przemysł. naft. — Gorlice. Morgenstern Jerzy, przem. naft. — Gorlice. Mariańska Irena, wł. dóbr — Ryków. Radwański Józef, insp. Banku — Warszawa. Masalski Kazimierz, inżynier — Warszawa. Iglerowa Maria, żona dyr. — Jasło. Turbowiczowa Erna, pryw. — Warszawa. Fichtenwald Oskar, urzędn. pryw. — Jarosław. Dr. Jackowski Rudolf, adwokat — Radom. Zaczek Franciszek, urzędn. — Dziedzice. Modrzewski Zdzisław, urzędn. — Poznań. Dr. Silberschlag, kier. firmy — Lublin. Cyharowski Stefan, inżynier — Warszawa. Goldbergowa Stefania, pryw. — Warszawa.

Likwidacja Zakładu Aprowizacyjnego

Budowa kanałów — Nadanie stypendiów

Pod przewodnictwem prez. dr Ostrowskiego odbyła się sesja Magistratu, na której załatwiono szereg spraw. Uchwalono zlikwidować Miejski Zakład Aprowizacyjny. Uchwalono wpłacić do Miejskiej Mleczarni Związkowej 17.000 zł. tytułem udziału Gminy w podwyższeniu kapitału udziałowego. Uchwalono budowę kanału przy ulicy Zielonej firmie inż. Feliks Goldberg. Budowę kanału przy ulicy Górnej Łyczakowskiej firmie inż. Landau. Wreszcie budowę kanału przy ulicy Sobińskiego i Skrzyneckiego firmie Wacław Domański. Budowę kanału przy ulicy Podchorążych i Chłapowskiego oddano firmie inż. Dziakiewicz i Komański. Przy ul. Ilkiewicza i Kwiatowej tej samej firmie, oraz tej samej firmie budowę kanału przy ul. Siennej i Ogrodnickiej.

Zatwierdzono cennik na roboty brukarskie i betonowe dla robót drogowych. Nadano kilkadziesiąt stypendiów z fundacji miejskiej ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego. Uchwalono przyjąć bezzwrotną zapomogę w kwocie 60.000 zł, przyznaną uchwałą Komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego.

Wykonanie ryngrafu wotywnego do Kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, oddano firmie jubilerskiej Kazimierz Wojtych. Wydzierżawiono Towarz. Ogródków działkowych folwark Skniłówek o obszarze około 60 morgów. Wydzierżawiono p. K. Lintnerowi grunt i budynki restauracyjne na Wysokim Zamku. Oddano opracowanie potrzebnych dla celów kanalizacyjnych operatów opisowych stanu budynków parterowych i jednopiętrowych firmie inż. Sroczyński, zaś budynków dwu- i trzypiętrowych firmie inż. Przetocki.

ODNAWIANIE FASAD

Pod przewodnictwem wiceprez. dr Weryńskiego odbyło się posiedzenie Komisji kulturalno - oświatowej i fundacyjnej Rady miejskiej. Po załatwieniu szeregu spraw fundacyjnych i stypendyjnych r. Skalak poruszył sprawę ewent. rozbiórki budynku t. zw. Biura kablowego na pl. ks. biskupa Bandurskiego. Przewodniczący wyjaśnił, że sprawa ta jest przedmiotem rozważań odnośnych czynników Zarządu miejskiego i będzie w niedalekiej przyszłości rozstrzygnięta. Jest to zagadnienie znacznej doniosłości i wymaga szczegółowego opracowania fachowego. Jak bowiem z jednej strony przez rozbiórkę tego budynku nie uzyska się zupełnego odsłonięcia zabytkowych murów bernardyńskich, albowiem najlepiej zachowaną i najpiękniejszą partię tych murów przesłaniają dwa sąsiednie prywatne budynki, tak z drugiej strony budynki biura kablowego po niezbyt kosztownych adaptacjach i przeróbkach mógłby jeszcze, zdaniem Prezydium — służyć jako pomieszczenie dla Archiwum akt miejskich i księgozbiorów, która to kwestia wyłoniła się ostatnio jako bardzo pilna i aktualna. Komisja przyjęła to wyjaśnienie do wiadomości.

Następnie r. Hescheles poruszył sprawę odnawiania fasad w realności w mieście, przy zastosowaniu i użyciu do tego celu wzorem innych miast w kraju i za granicą — sztuk plastyczno-zdobniczych i malarstwa artystycznego. W dyskusji zabrali głos wiceprez. dr Weryński i ł. dr Poratyński.

Komisja wyraziła pogląd, że sama myśl jest bardzo piękna, w praktycznym jednak wykonaniu napotykałaby na znaczne trudności, a to tak ze względu na ustawowy zakres działania Zarządu miejskiego jako władzy budowlanej, jakoteż ze strony właścicieli realności. Sprawę tą należałoby raczej zainteresować poszczególnych chętnych właścicieli realności.

Za fałszywe świadectwo

(—) Jak już donieśliśmy, przed kilkoma dniami rozpoczął się proces przeciw szajce fałszywych świadków, którzy w sprawie spadku po śp. Bourget, właścicielce dóbr pod Lwowem, zeznawali na korzyść jej wychokanka Kastena.

Rozprawa pod przewodnictwem s. o. Będaszewskiego skończyła się wczoraj wyrokiem zasądzającym. B. egzekutor skarbowy Pańkiewicz skazany został na 18 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5, Wilhelm Kowal na 5 miesięcy więzienia, jego żona Stefania Kowalowa na 8 miesięcy, Franciszek Kozioł na 10 miesięcy, Jan Bolibczuk na 1 rok i utratę praw obywatelskich na 5 lat, Kazimierz Ciepka na 5 miesięcy więzienia, Mikołaj Skwarysz na 8 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy. Troje oskarżonych, tj. W. Janiszewskiego, Annę Bolibczuk i D. Lalucha uwolniono od winy i kary.

Obrońca dr Latoszyński zapowiedział apelację. Oskarżał wiceprok. Olberek.

Odezwa Pocztowego Przysposobienia Wojskowego

PPW Zarząd Okręgu nr. VI we Lwowie, wydało następującą odezwę:

Obywatelki i Obywatele! Wielkie zadania i cele stojące dzisiaj przed Narodem i Państwem wymagają od nas jednomyślnego i zbiorowego wysiłku.

Wypadki dni ostatnich przekonały nas o tym, że w chwili obecnej musimy zdobyć się na jedną myśl i jeden czyn — dla jednego celu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Swym przemówieniu wygłoszonym w dniu 19 marca br. zażądał od nas tej pracy, i tej zorganizowanej świadomej dążności, do zrealizowania wielkich haseł Nieśmiertelnego Marszałka, i stwierdził, że tym czynnikiem organizującym i skupiającym ludzi dobrej woli jest: Obóz Zjednoczenia Narodowego.

My Pepewiacy lwowskiego Okręgu pragniemy stanąć w pierwszym szeregu na zew Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i w tym celu zwołujemy na dzień 26 bm. godz. 19-ta w świetlicy PPW Lwów 1, Główna Poczta zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym referat programowy wygłosi mjr dypl. L. Domoń. Po zebraniu przyjmować się będzie zgłoszenia na członków OZN.

Wycieczka do Katowic

L. P. T. organizuje 2 kwietnia br. dwudniową wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym ze Lwowa do Katowic. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 15 zł. Odjazd ze Lwowa 2 kwietnia o 22.10, odjazd z Katowic 4 kwietnia o 21.31. Karty kontrolne na przejazd są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5, oraz w biurach podróży Orbis i w Wagons Lits Cook.

WYPADKI SAMOCHODOWE: NA MOŚCIE KULPARKOWSKIM I W MIEŚCIE

(a) Michał Kaczor, kierowca autodorożki nr. 62-078, zawiadomił policję, iż na moście kulparkowskim potrącił przejeżdżającą przez jezdnię 15-letnią Emilię Mlak (ul. Boczna Janowska 8), która doznała zdarcia naskórka na twarzy. Szofer przewiózł ją na Pogotowie Ratunkowe, gdzie wymienionej udzielił pierwszej pomocy lekarz dyżurny.

Drugi wypadek nieostrożnej jazdy szoferskiej wydarzył się wczoraj na ul. Pijarów, gdzie szofer autodorożki nr. 40-085, Aleksander Tkaczyszyn (ul. Piekarska 41) potrącił chłopca nieznanego nazwiska. Chłopiec ten doznał ogólnego potłuczenia i przewieziony został przez nieostrożnego szofera do szpitala św. Zofii.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA TORZE KOLEJOWYM

(a) W dniu wczorajszym około godziny 11-tej wieczorem na torze kolejowym linii lwowsko - stanisławowskiej na trzecim kilometrze obok mostu kulparkowskiego rzuciła się w zamiarze samobójczym pod koła parowozu, niejaka Olga Moskwiak, licząca 21 lat, z zawodu kelnerka (ul. Długosza 23). Moskwiakówna poniosła śmierć na miejscu. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

KRWAWA BÓJKA O DZIEWCZYNĘ

(a) W dniu wczorajszym na tle zabiegów o względy pewnej dziewczyny wynikła w Kulikowie bójka pomiędzy Janem Poterejką a Dymitrem Kiczałą. Ten ostatni pobił swego rywala żelazem po głowie i zadał mu nożem kilka ran. Poterejkę, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, przewieziono do szpitala w Żółkwi, Kiczała został aresztowany.

Śmierć dwu robotników

skutkiem eksplozji zapalnika granatu

(a) Zamieszkali w Rudniku, w powiecie Nisko, dwaj robotnicy, Antoni Kosak i Bronisław Kumięga udali się na teren dawnej prochowni, gdzie wśród rumowisk poszukiwali starego żelaziwa. W czasie tych poszukiwań natknęli się na zapalnik granatu, który ekslodował, zabijając obu na miejscu.



Sposób na sposób

Mojsze Rozencwajk udał się do znanego specjalisty. Uprzedzono go, że słynny lekarz bierze za pierwszą wizytę 30 zł., a za każdą następną po 10 zł. Mojsze licząc na to, że profesor jest roztargniony i nie pamięta swoich pacjentów, gdy wezwano go do gabinetu, oświadczył:

— Panie profesorze, a ja znowu przyszedłem.

Lekarz obejrzał Rozencwajka bardzo starannie i powiedział:

— Nie widzę żadnej zmiany od czasu ostatniej wizyty. Proszę przyjmować te same lekarstwa.

W SZKOLE

Nauczyciel: — „Dziecko, które raz oparzyło się, boi się ognia". Kto z was ułoży podobne przysłowie?

Uczeń: — „Dziecko, które się raz myło, boi się wody".

W biurze

— A do której godziny tu u was pracują? — pyta klient woźnego.

— U nas wcale nie pracują, tu nie fabryka.

— No to do której zajmują się?

— I nie zajmują się wcale

— To może piszą?

— Wcale nie piszą.

— To co oni właściwie robią?

— Wiadomo, urzędują.

Wyższa filozofia

— Widzi pan, w filozofii jest coś wzniosłego. Prawdziwy filozof powiada sobie: na co mi majątek, pieniądze, samochody? To wszystko jest tylko marną złudą.

— Ślicznie. Ale co pan powie, gdy powiedzmy, wygrywa pan na loterii sto tysięcy?

— Głupie pytanie! Czy i wtedy jeszcze mam się zajmować filozofią?

U wróżki

Młody człowiek przychodzi do wróżki.

— Jak tam z chorobami? — pyta. Wróżka rozkłada karty.

— Nie widzę przy panu choroby — oświadcza — nawet chorzy ludzie unikają pana.

Młody człowiek wzdycha.

— Właśnie. A ja jestem lekarzem.

NA EGZAMINIE

— A co kandydat zrobi, aby spowodować u pacjenta silne poty?

— Przyślę go na egzamin do pana profesora.

NA PRZEDMIEŚCIU

— Wie paniusia, że ja bardzo uważam na dzieci, żeby im złego przykładu nie dawać. Ile razy walimy się z mężem, to dzieciaki wysyłam na ulicę.

— A paniusia myśli, że to dobrze, jak dzieciaki przez calutki dzień szwendają się po ulicy?

ARCHEOLOGIA

Przewodnik oprowadza po salach muzeum:

— A to naczynie, proszę państwa, ma 5003 lata.

— Dlaczego właśnie 5003?

— Bo właśnie przed trzema laty znalazł je jeden uczony i obliczył, że ma właśnie 5 tysięcy lat.

ROZMOWA

— Co pan robi, panie Leonie?

— Nic.

— Dobre zajęcie!

— Dobre, tylko duża konkurencja.

Z ŻYCIA OWADÓW

Spotykają się dwa komary:

— A pański synek wciąż jeszcze taki anemiczny?

— Już nie. Wysłałem go na miesiąc do obozu nudystów... na dożywienie!...

CIERPLIWY

— Nie, panie Witoldzie. Bezwarunkowo nie. Póki się oficjalnie nie zaręczę, nie dam się pocałować żadnemu mężczyźnie.

— Mogę poczekać. W każdym razie, gdy pani się zaręczy, proszę mi zaraz dać znać.

TERMIN

Pewien aktor ma przyjaciółkę, która zamęcza go o futro.

— Dobrze, kupię ci wreszcie to futro — mówi w końcu aktor — ale jak wrócę z Ameryki.

— To jedziesz do Ameryki?

— Może kiedyś tam pojadę...

JAKIE TO DZIWNE

— Wiesz Stefciu, jacy ci mężczyźni są dziwni!

— Dlaczego?

— Jak kobieta ma ładne nogi, to ją proszą o rękę.

ZNA SIĘ NA RZECZY

Lekarz: — A więc musi pan przestać pić, palić i grać w karty.

Pacjent: — Panie doktorze, czy tu przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

TATUŚ

Panu profesorowi urodził się synek.

W kilka miesięcy potem, gdy dziecko płakało, profesor zapytał żony:

— Dlaczego dziecko płacze?

— Bo dostaje ząbków.

— A co? Nie chce ich?

W teatrze

Sztuka jest piekielnie nudna. Gość wychodzi. W drzwiach zatrzymuje go kontroler.

— Pan będzie łaskaw wziąć przepustkę, bo inaczej nie będę mógł wpuścić go z powrotem.

— Nie zamierzam wracać.

— To proszę przepustkę dać komukolwiek.

— Nie mam osobistych wrogów.

Z PEWNOŚCIĄ

Ksiądz: — Janku, powiedz mi, co było po potopie?

Janek: — Błoto, proszę księdza.

Konsekwencje

Pan Kokusiński wchodzi niespodzianie do pokoju córki i widzi, że ją całuje przybyły z wizytą młodzieniec.

Oburzony Kokusiński mówi:

— Pan ośmielił się pocałować moją córkę! Spodziewam się, że pan wie, co teraz powinien zrobić szanujący się mężczyzna na pańskim miejscu!

— Wiem doskonale! — odpowiada młodzieniec. — Niech pan tylko zostawi nas samych...

KOMPLEMENT

— Pani jest jak słońce.

— Czy taka upalna?

— Nie, tylko ja na panią patrzeć nie mogę.

PSUJE INTERES

Żebrak: — Czy pani nie ma jakichś starych bucików?

Pani: — Przecież macie na nogach jeszcze całkiem nowe.

Żebrak: — Właśnie i to mi psuje cały interes.

ISTOTNIE TAK JEST

— Pani, jak widzę, jest mądrą i rozsądną kobietą. Czy mogę prosić o jej rękę?

— Nie, bo ja właśnie jestem taką, na jaką wyglądam.

MUSI BYĆ STARY

Pani: — Powiedz mi chłopczyku, ile lat ma twój ojciec?

Chłopiec: — Napewno nie wiem, ale ja mam go już dość dawno.

Zgoda

Gwiazda filmowa rozchorowała się. Reżyser dzwoni do niej.

— Musi pani jednak przyjść. W przeciwnym razie straty nasze byłyby niepowetowane.

— Dobrze, przyjdę — woła aktorka w zdenerwowaniu — ale w czasie nakręcania filmu umrę wam.

— Doskonale, każę zmienić scenariusz.

W SZKOLE

— Kto był Ludwik XV-ty?

— Fabrykant mebli.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Jakto, przecież mamy jego meble w domu.

NASZE DZIECI

— Mamusiu, czy ty mnie kochasz?

— Naturalnie, dziecino.

— No to rozwiedź się z tatusiem i wyjdź za mąż za właściciela cukierni.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki?

— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.

— Ach, tak? Nic dziwnego. Zawsze był bardzo słaby z geografii.

DZIWAK

Spotykam na ulicy Mońka.

— Dlaczego ty właściwie nie chcesz siedzieć na uniwersytecie po lewej stronie?

Moniek jest oburzony.

— Co?? Mam siedzieć z samymi Żydami...

DOBRY SPOSÓB

— A w jaki sposób pan się chroni przed bakteriami, które są w wodzie do picia?

— Destyluję wodę.

— A następnie?

— Sterelizuję ją.

— A potem?

— Piję piwo.

POJEDYNEK

— Słuchaj Icek, ty mnie obraziłeś. Ja będę musiał ciebie wyzwać.

— Nu, dobrze, a jaką broń ty chcesz?

— Co jest jaką broń? Ja chcę ciebie wyzwać od ostatnich. Ty łajdaku, ty łobuzie, ty szachraju!

W SOWIETACH

Na dworcu w Moskwie stoi kilku kolejarzy, śmiejąc się głośno.

— Z czego śmiejecie się, towarzysze? — pyta ktoś.

— A no z tego cudzoziemca, który z taką powagą studiuje rozkład jazdy.

RÓŻNICA

— Jaka jest różnica między psem i człowiekiem?

— Pies obszczekuje nieznajomych, a człowiek znajomych.

Przyjaciółki

Pani Rena i pani Roma rozmawiają:

— Wiesz? Pewien instytut piękności prosił mnie o pozwolenie wystawienia mojej fotografii. jako reklamy nowego środka kosmetycznego.

— Zapewne z napisem „Przed użyciem"?

Czego żądają pracownicy pocztowi?

(a. p.) Położenie materialne pracowników pocztowych w związku z podrożeniem kosztów utrzymania jest naprawdę ciężkie.

Sprawa ta poruszana w prasie zawodowej i codziennej, była przedmiotem szczegółowej dyskusji podczas ostatniej sesji Sejmu i Senatu.

Poseł Hermanowicz, w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów stwierdził:

„...pracownicy tego resortu, niejako tradycyjnie i to stale otrzymują najniższe uposażenia w porównaniu z poborami pracowników innych resortów państwowych. Niezależnie od ogólnych bolączek świata pracy, przede wszyskim należałoby stawki płac pracowników przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" zrównać ze stawkami analogicznych urzędów służby cywilnej".

Poseł Dublasiewicz zapodał, że 85% pracowników pocztowych pobiera uposażenia niższe niż 240 zł. miesięcznie. Wprawdzie minister Kaliński, chcąc cośkolwiek przyczynić się do poprawy bytu podległego mu personelu awansował 1 stycznia b. r. 25% pracowników, trzeba jednak wiedzieć, że płace 15% awansowanych wahają się od 60—120 zł.

Dlatego najważniejszym postulatem pracowników pocztowych to przede wszystkim zmiana dawnej ustawy uposażeniowej w kierunku poprawy bytu pracowników i zniesienie dwu ostatnich grup płac, które jako niewspółmiernie niskie nie mają odpowiednika w innych resortach państwowych. Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" wpłacając największe sumy do Skarbu Państwa, winno odpowiednio wynagradzać swych pracowników, zapewniając im przynajmniej minimum egzystencji.

Jednym z ważnych postulatów pracowników pocztowych to wprowadzenie awansów automatycznych: sposób awansowania, jaki obecnie ma zastosowanie w tym przedsiębiorstwie państwowym sprawia, że wielu zdolnych pracowników od czasu wstąpienia do służby państwowej nigdy nie karanych i pełniących swe obowiązki nienagannie, po kilka a nawet kilkanaście lat pozostaje w tym samym stopniu służbowym. Wprowadzenie awansów automatycznych położyłoby kres temu stanowi rzeczy.

Również należy pracownikom przyznać dodatki rodzinne; poseł Hermanowicz w przemówieniu swym na komisji budżetowej powiedział: „... przyszłe wymagania państwowe żądają od nas, aby żywiciele licznych rodzin otrzymali specjalne dodatki i zwrot kosztów na kształcenie dzieci w średnich zakładach naukowych..."

Inne postulaty pocztowców to przyznanie dodatku na manco kasowe, przyznanie dodatków funkcyjnych dla kierowników agencji, przywrócenie dodatków za czynności związane z P. K. O., zwiększenie etatów w służbie wykonawczej, zniesienie podatku specjalnego, obsadzanie stanowisk wedle starszeństwa.

Powyższe żądania pracowników przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telefon i Telegraf" są zupełnie słuszne. Sądzić należy, że Ministerstwo P. i T. zbadawszy sprawę, pozytywnie ustosunkuje się do wysuniętych postulatów.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Walne Zgromadzenie LOZLA w lokalu własnym w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 11: Czarni-Świteź, towarzyskie zawody w piłce nożnej na boisku Czarnych.

Godz. 14: Pogoń IB-Ukraina II, towarzyskie zawody piłkarskie na boisku Pogoni.

Godz. 15.30: Hasmonea-Drugi Sokół, towarzyskie zawody w piłce nożnej na boisku Cytadeli.

Godz. 15.45: Dąb (Katowice) - Pogoń, towarzyskie zawody w piłce nożnej na boisku Pogoni.

Godz. 17: Czarni-Strzelec, towarzyskie zawody bokserskie poprzedzone walkami finałowymi kadry zawodowej DOK., oraz walką finałową w wadze muszej o mistrzostwo Lwowa między Truniarzem (Polonia-Przemyśl) a zwycięzcą meczu Lubiński-Wróblewski w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

ZAWODY KONNE

W niedzielę 27 bm. o godz. 14-tej w krytej ujeżdżalni pułku ułanów jazłowieckich odbędą się zawody konne. W programie trzy konkursy: podoficerski, oficerski.

...program radjowy.

NIEDZIELA 27 MARCA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń: „Ave Maria". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. — 8.30 Lw. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże", pog. rolnicza — wygł. red. Wł. Góralewski. — 8.40 Lw. Płyty. — 8.50 Lw. „Jak uchronić koniczynę od kanianki", pog. roln. — wygł. inż. Zabierowski. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła w Piekarach Śląskich. Lw. Kazanie pasyjne wygł. J. E. ks. arcyb. dr. J. Teodorowicz — na wsz. rozgł. P. R. — 11.00 Lw. „Madame Butterfly", skrót opery w opr. Celiny Nahlik — na wsz. rozgł. P. R. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Styl reżyserski w dzisiejszym teatrze polskim" (rozmowa z reżyserem H. Szletyńskim) W. Korabiowskiego. — 13.10 „O Maćku, który w górach przepadł", opowiadanie. — 13.30 Muzyka obiadowa. Tola Mankiewiczówna i Konrad Żelechowski — śpiew. — W przerwie: Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Lw. Stare pieśni ukraińskie — na wsz. rozgł. P. R. — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary", powieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — W przerwie: Reportaż ze Zjazdu Zw. Pracy Obyw. Kobiet. — 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy": „Wizja Żółkiewskiego". — 20.00 Lw. „Echa ekranu" — koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego, Włady Majewskiej, B. Mierzejewskiego i J. Wieszczka, konferansjerka. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 „Sensacja amerykańska" — Wesoła syrena. — 22.00 „Opowieść o Beethovenie". — 22.50 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka lekka i taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.00 Florencja. „Werther" — Masseneta.
18.00 Lipsk. „Tristan i Izolda" — Wagnera.
19.25 Tallin. „Flet czarodziejski" — Mozarta.
20.00 Frankfurt. „Wesoła wdówka" — Lehara.
21.00 Hilversum I. Koncert symfoniczny.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

PIĘCIOPOKOJOWE komfortowe mieszkanie słoneczne w ogrodzie do najęcia. Listopada 26. 9113

ZOFII 42 Trzypokojowe pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Wysoki parter. 9109

ŁADNY pokój umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. — Piłsudskiego 3, m. 7. 9110

4-POKOJOWE pełnokomfortowe, frontowe mieszkania, Kurkowa 33 — wolne — wskaże dozorca. Wiadomość: telefon 221-99 i 204-43. 9106

TRZY POKOJE kuchnia do wynajęcia w oficynach. Chmielowskiego 9. 9105

POSZUKUJEMY 4 pokoje, kuchnia z ogrodem i 2 pokoje, kuchnia — komfortowe, najchętniej w jednym domu pod „Rodzina". 9067

KLATKOWA garsoniera, pięknie umeblowana dla dojeżdżających do wynajęcia, ulica Mikołaja 21, parter drzwi trzy.

MIESZKANIE komfort, 2 pokoje, kuchnia, III. piętro, św. Zofii l. 54, do wynajęcia od 15 kwietnia. Oglądnąć można od 10 do 11 codziennie. 9089

RÓŻNE

ZAKŁADAM sady, ogrody, przesadzam kwiaty, formuję, odmładzam drzewa starsze. — Ogrodnik Bardega, Lwów, Towarzystwo Ogrodnicze, plac Bernardyński 11. 9108

PRECYZYJNA pracownia zegarmistrzowska przy ul. Kochanowskiego 6, przyjmuje do naprawy zegary antyczne, sztopery, zegarki ręczne i kieszonkowe pod gwarancją, po nader niskich cenach. Przyjmuje również do frezowania kółka, tryby i różne precyzyjne roboty tokarskie. 9082

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9112

1 zł. PRZERABIA kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

ARTYSTYCZNA oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących. B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki) 314

2 zł. PRASUJE ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie, pełnokomfortowe, ul. Łyczakowska 36, wynajmę. Wiadomość: dozorca lub 217-45. 9098

WOLNE
3 pokoje, kuchnia, ciepłe, słoneczne, pełny komfort, Mączyńskiego cztery, róg Sapiehy. 9097

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, chrześcijanom — na stanowisku wynajmę. Zyblikiewicza 16, I. p. 9102

TRZY POKOJE,
nyża, kuchnia, gaz, elektryka, łazienka, 2 wchody, I. p. Chodorowskiego 11. 9096

ŚWIĘTOKRZYSKA 44
Dwa pokoje, kuchnia pełnokomfortowe, frontowe, do wynajęcia. 9092

SW. ZOFII 32 A.
4 i 5-pokojowe z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkania. — BAJKI 36, 3 i 4-pokojowe z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkania, bez podatku lokatorskiego od zaraz do wynajęcia. Po oglądnięciu telefon 219-76 od 5—7. 9068

TRZY POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 9107

POKÓJ
przy ziemiańskiej rodzinie osobom na stanowisku, wejście klatka, ulica Chodkiewicza siedm, I. p., mieszkanie cztery. 9090

DWA POKOJE,
kawalerskie — umeblowane lub bez do wynajęcia od 1 maja. Gundulica 17 — boczna Ponińskiego, telefon 296-49. 9091



3178

POKÓJ
kuchnia, przedpokój, piętro, słoneczne, do wynajęcia. Stefczyka 14, Filipówka. 9094

NIEKRĘPUJĄCY
komfortowy pokój do wynajęcia Ossolińskich 11 — mieszkanie trzy. 9099

KOMFORTOWY
pokój, słoneczny, osobny wchód, z wiktem lub bez, do wynajęcia. Staszica 5, II. p., na lewo. 9095

POKÓJ
elegancki, stałym lub przyjezdnym do wynajęcia. — Długosza 19, lewy parter. 9093

WOLNE POSADY

KSIĘGOWY
ze znajomością buchalterii rolniczej zostanie przyjęty. Świadectwa, warunki Dyrekcja dóbr Chorostków. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 9104

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

POMOCNIK
handlowy, lat 25, po kursie, z praktyką, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomocnik handlowy". 9083

MAŁŻEŃSTWO POLSKIE
w sile wieku, — poszukuje dozorcówki. Zgłoszenia pod „Pracowici".

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FIRANKI
oraz materiały, kapy, tabletki za bezcen. Freilich, Sykstuska 21. 3206

SPRZEDAM
w Pustomytach dom murowany 1-piątrowy, nowy, komfortowy, pięć pokoi i dwie kuchnie z przynależytościami, z ogrodem, sadem — blisko stacji. — Wiadomość: K. Konarski, — Pustomyty.

MOTOCYKL.
„Peugeot" 350 na chodzie, maszyna walizkowa „Corona" tanio sprzedam. — Telefon 256-00. 9103

SPRZEDAM
tanio w Olesiowie cztery parcele stusążniowe w jednym kompleksie. — Józef Goeiger, Zabłotce koło Brodów — stacja. 9100

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4
Chirurgia estetyczna, nowoczesny masaż, leczenie żylaków.

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13 II. p., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu Firmy „Dux" we Lwowie ul. Kopernika 19, celem uregulowania zaległości podatkowych Funduszu Pracy za 1936, U. O. S. opłat stempl. 1935, Wojew. Biuro Funduszu Pracy 1937 — odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: 1) maszyna automat kompletny, 2) żarówki lekarskie 500 sztuk — oszacowanych na ogólną kwotę 4.000 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9—10-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

3208



Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1938 r. o godz. 9-tej w lokalu S. R. Gelernter i Klary Schönhaut we Lwowie ul. św. Łazarza 9, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji następujących ruchomości celem uregulowania zaległości w podatku od nieruch. i dochod., a to: kredens oszklony, 4 foteliki i kanapka, lustro z podstawą, stół dębowy, 2 szafy, zegar, dywan, szafki nocne, 6 krzeseł — oszacowanych na ogólną kwotę 680 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

3210

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
T. W. Nr. 1514/49/V

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr, 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 30 marca 1938 roku o godz. 8·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności podatku przemysłowego za 1937 r., odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Miąższu jabłecznego 3.500 kg i syropu kartoflanego 75 kg wartości szacunkowej 2.380 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 30 marca 1938 r. do godz. 8·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
Nahlik

3209

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem.** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul, Zimorowicza 15.